

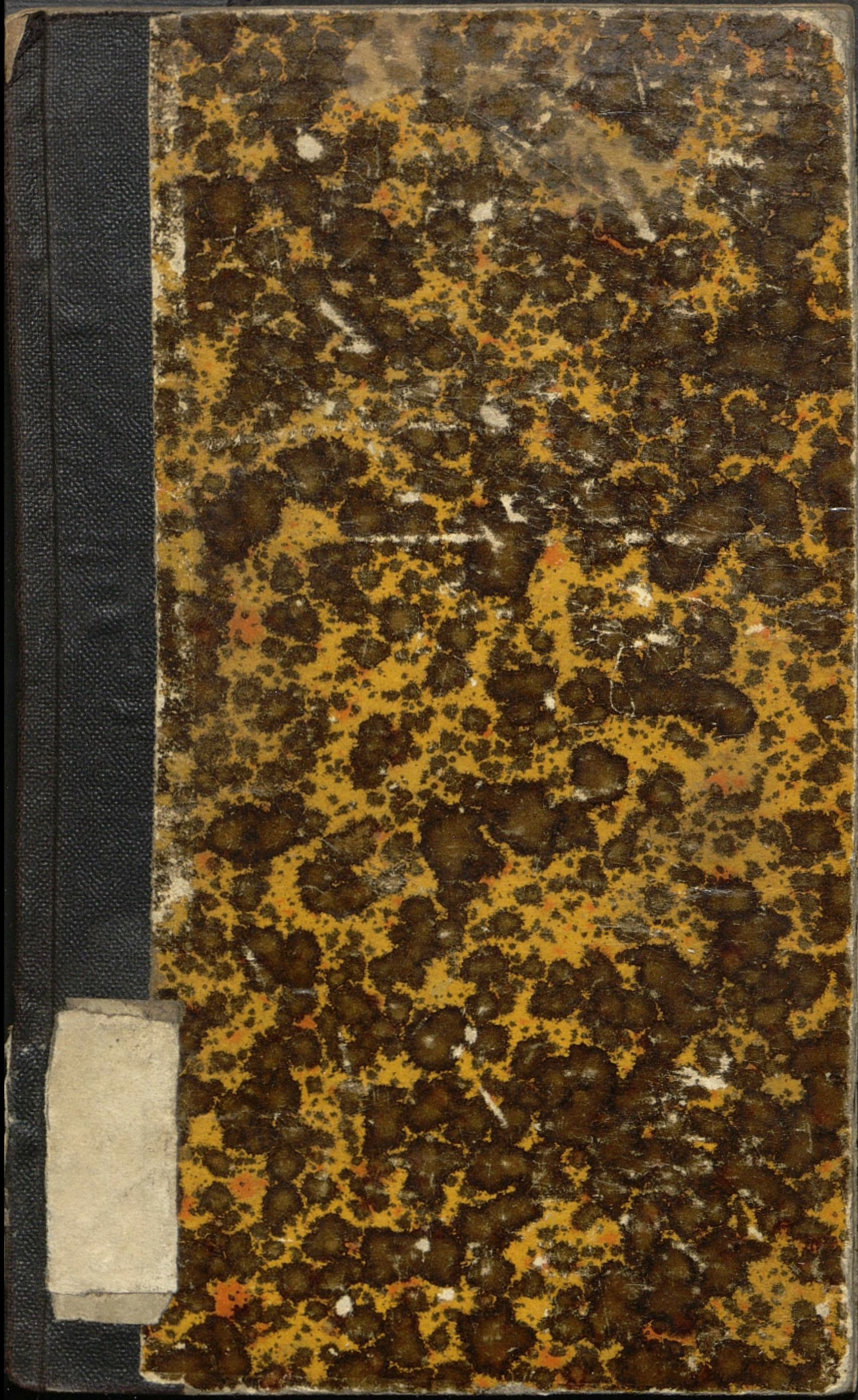
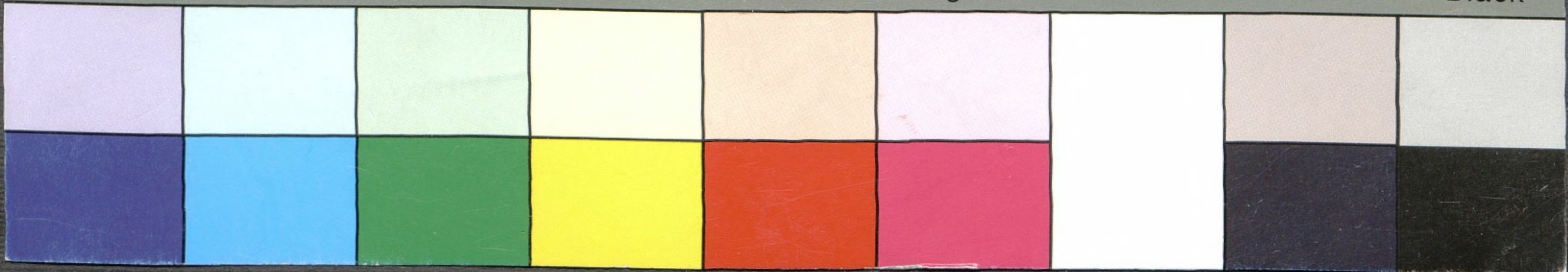
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

15

B

17

18

19



R



G



B



WH



GR



BL

Grey Scale #13



C



M

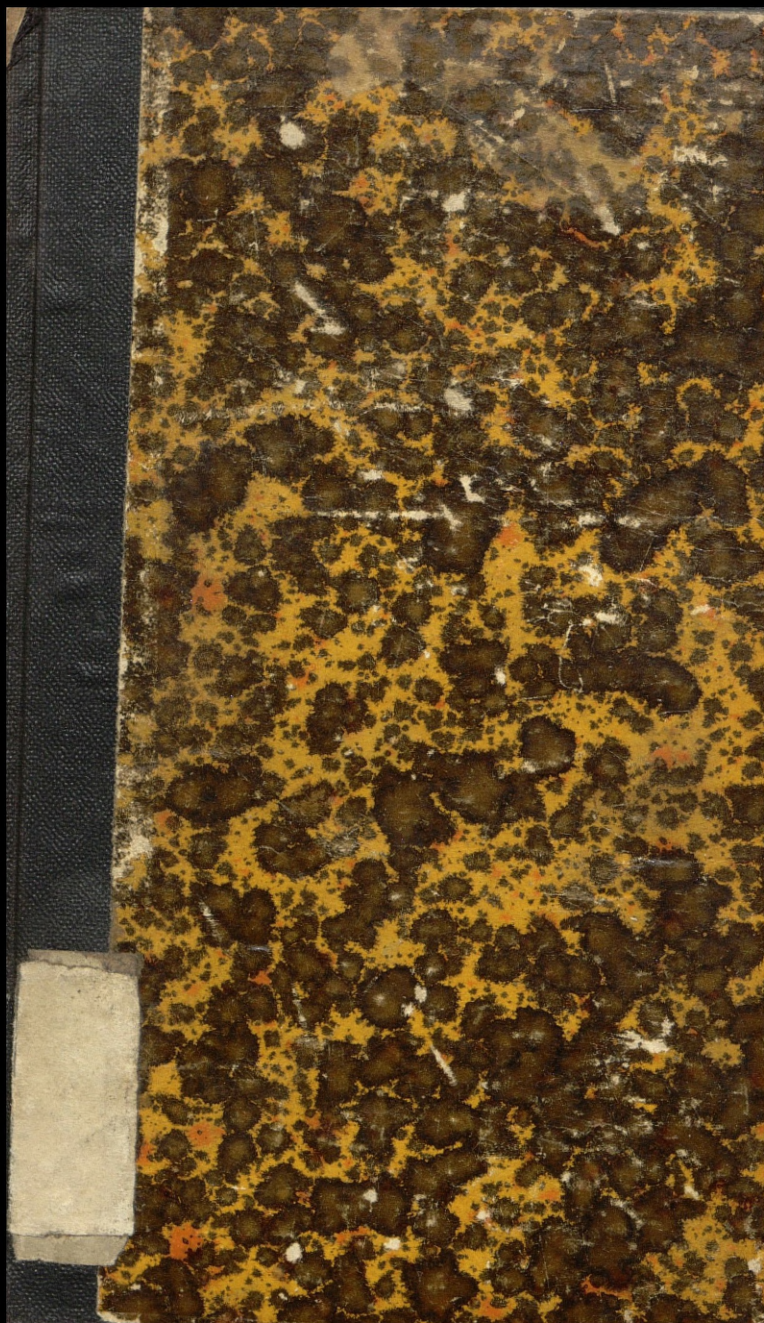


Y



K

DANES-PICTA.COM



Szanuj książkę!



Książka mówi do Ciebie :

Jestem własnością ogółu,
bo ze składek publicznych mnie
zakupiono.

Kto mnie niszczy, krzywdzi
społeczeństwo.

Dla tego obchódź się ze mną
uczciwie, nie plam mnie, nie
niszcz, zawiń okładkę moją
w czysty papier i nie przetrzymuj
mnie dłużej, jak rzeczywiście
potrzebujesz.

—
Kube. do sygn. 7139

Przegl. Tor. ~~3455~~

1033

T. C. L.

Zjednoczone

Czytelnie

w Toruniu

T. C. L.
Zjednoczone
Czytelnie
w Toruniu

BIBLIOTECZKA DZIEŁ SPOŁECZNO - EKONOMICZNYCH

POD REDAKCJĄ

Dr. Z. DASZYŃSKIEJ-GOLIŃSKIEJ.

SERJA I. — TOM VIII.

EKONOMIŚCI POLSCY.

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

1914

nr. 2 154.

13467

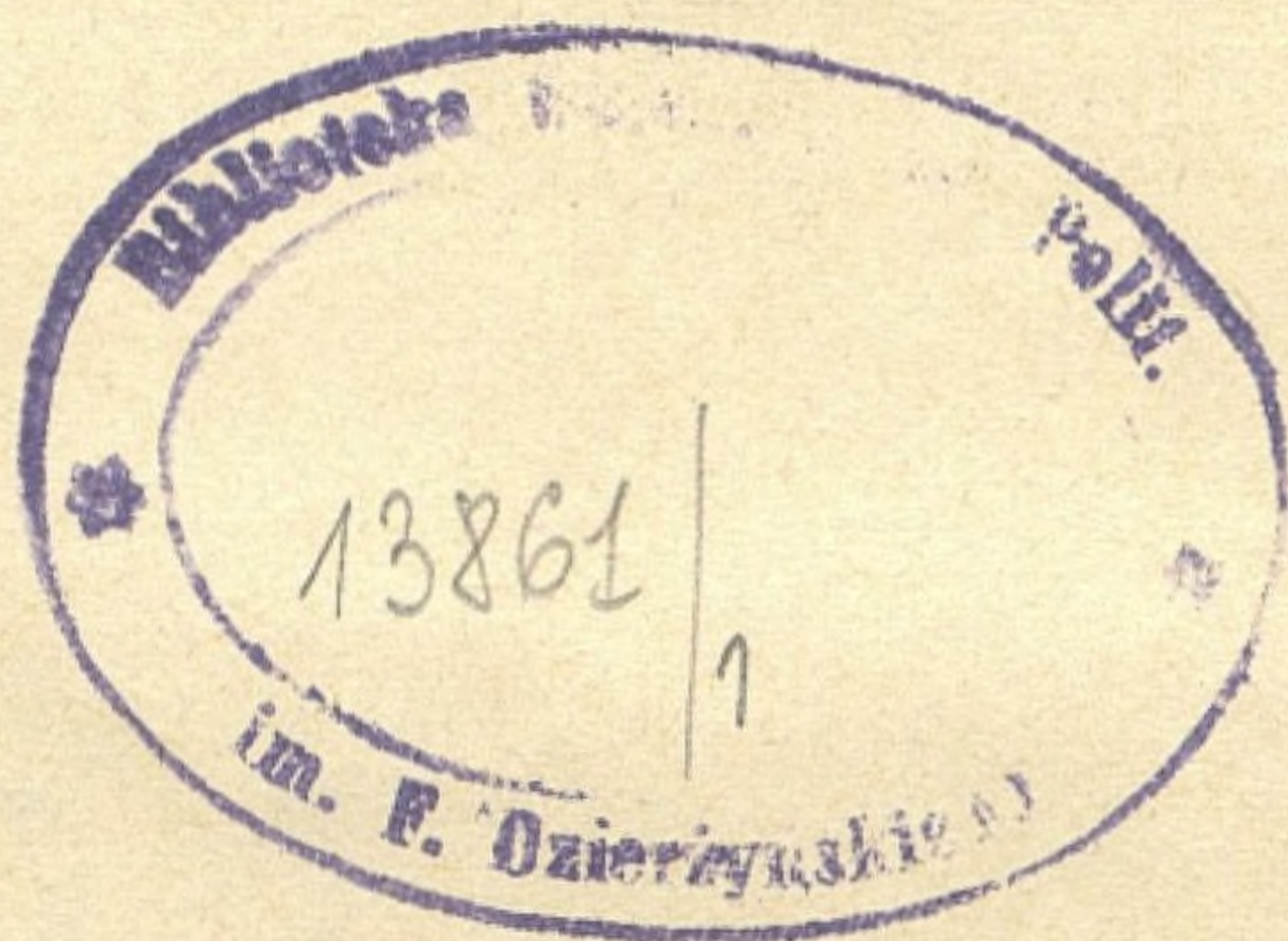
FERDYNAND NAX.

**Wykład początkowych prawideł
ekonomiki politycznej**

T. C. L.
Zjednoczone
Czytelnie
w Toruniu

RZUT OKA NA STOSUNKI GOSPODARCZE W POLSCE
POD KONIEC XVIII STULECIA
NAPISAŁ Dr. Ż. GROTOWSKI.

33P



Inw. 2151

542.

RZUT OKA NA STOSUNKI GOSPODARCZE W POLSCE POD KONIEC XVIII STULECIA.

Merkantylizm, panujący w Europie do XVIII wieku, wprowadza na miejsce państwa feudalnego z jego naturalną gospodarką, państwo reformy ekonomicznej. Idea merkantylna, oparta na systemacie jedności państwowej i gospodarki narodowej, miała duże praktyczne znaczenie, jako wprowadzenie pewnego ładu ekonomicznego. Myśl polityczna w zachodniej Europie szła po wytycznej linii merkantylizmu, będącego onym cementem, dla spajania fundamentów społecznych. Na naszym gruncie stosunki układają się inaczej. Europa wchodzi od XVI wieku na drogę centralizmu—w Polsce konstatować możemy odwrotne zjawisko, *tworzy się u nas okres przewagi szlachty, to zn. rzeczpospolita szlachecka*. Zaczyna się epoka zaniku intensywnej działalności gospodarczej; wybijający się na plan pierwszy stan szlachecki niechętnem okiem patrzy na rozrost miast, a co za tem idzie, silnego, bogatego mieszczaństwa.

Napróżno staramy się odnaleźć ślady jakiejś trwałej metody w polityce ekonomicznej Rzeczypospolitej wieku XVII. Istniały cła, pomimo zwolnienia z opłat celnych szlachty; wprowadzano ograniczenia przemysłu—a jednocześ-

nie państwo stara się otaczać nawet pewną opieką, wytwórczość krajową. W stosunku zaś do cechów rzemieślniczych i związków, sejmy wypowiadały się różnorodnie. Chwiejność gospodarcza sprowadza ogólny upadek życia narodowego; nie umieliśmy wytworzyć idei społecznej.

I źle się dzieje na ziemiach Rzeczypospolitej w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku. „Słabuje dostojność i władza królewska, przebrana zbytnią wolnością — piszą ówczesni publicyści, narzekając, że stan mieszczan jest przytłumiony swawolą i skarb zczerniony dymem obcych kruszców. — Miasta bez obywateli — miasta bez handlu — handel bez korzyści; w miastach miast szukać trzeba — co ulica to pole, co rynek to pustka”.

Gdybyśmy wtedy upadli w czasach saskich — podnosi słusznie Balzer — bylibyśmy martwym ciałem, które należało koniecznie pogrzebać, gdyż całe przeszło zguilizną i zepsuciem. Nadeszła chwila ocknienia. Z głębin duszy narodu popłynęły siły żywotne. Zaczyna się budzić wola do czynu. Należy zastanowić się nad przyczynami tej przemiany. Z zagranicy płynęły do nas dzieła i pisma autorów wieku oświecenia, przybywali dalej przedstawiciele nauki, którzy chętnie byli widziani w Polsce. Równocześnie Polacy odbywali podróże na Zachód. Król Leszczyński miał w Lotaryngii dwór dla Polaków otwarty iłożył na wychowanie pewnej garści młodzieży. Ludzie ci z nowymi już poglądami i zapatrywaniami powracali do kraju. Około zatem połowy XVIII wieku Pol-

ska, która w ruchu umysłowym Zachodu do-tychczas przyjmuje nieznaczny udział — nawiązuje stosunki z wiedzą europejską. Zupełna niemal abdykacja Rzeczypospolitej w sferze interesów politycznych budzi refleksje współczesnych. Pojawiają się komentarze do obcych dzieł—wślad zatem idą prace oryginalne—samodzielne w swych sądach i starające się stosować przedewszystkiem do naszych warunków. Naród poczyną się wmyślać, wgłębiać w swój ustrój wewnętrzny. Na gwałt wypada brać się do twórczej pracy,—stwarzać instytucje kulturalne i ekonomiczne, których brak dotkliwie dawał się we znaki. Rzeczpospolita wstępuje na drogę stopniowego odrodzenia. Reformy nie były doprowadzone do końca z powodu fatalnego zbiegu okoliczności politycznych. Zdziałano jednak dość wiele.

Rozpatrzyć zatem wypada podstawy tej wyteżonej akcji w kierunku gospodarczym. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na ujednostajnienie stosunków handlowych wewnętrznych i zewnętrznych. Sejm z roku 1764 znosi przywileje cłowe szlachty, uchwalając cło generalne; ustanawia komisje skarbowe, którym ordynacja sejmu przekazała „sprawy o handle, manufaktury, miary, długi za towary i weksle kupców i inne z przyczyny commerciorum krzywdy, pretensje i wiolencje wynikające”. Następnie uchwalono przepisy co do uregulowania spławu rzek,—unormowania dróg i mostów dla ułatwienia komunikacji. Zniesiono ohydę z zatrudnień kupieckich, gdyż sejm z r. 1774 uchwa-

la, że „szlachcic wszelkiego rodzaju kupiectwem się bawiący, szlachectwa swego utracić nie będzie”. Uchwalono ustawę wekslową, dzięki której uporządkowano interesy kupieckie. Komisje sejmowe stwierdzają, że w interesie przyszłości ekonomicznej kraju leży, aby uformować towarzystwa handlowe dla prowadzenia zewnętrznej komercji. Równocześnie sejmy starają się przeprowadzić traktaty handlowe z ościennymi państwami. Niebezpieczeństwo ekonomiczne groziło Rzeczypospolitej głównie ze strony Prus, których polityka gospodarcza miała na celu wyzyskiwanie słabych stron naszego organizmu państwowego. Fryderyk Wielki, odpowiadając na wspomnianą wyżej rezolucję sejmu z r. 1704 o zniesieniu przywileju cłowego, urządza komorę w Kwidzynie dla ustanowienia cła od spławu polskiego na Wiśle. Dopiero po całym szeregu układów cofnięto komorę. I takich przykładów możemy skonstatować więcej. Zalewano Rzeczpospolitą fałszywą monetą, aby zdeprecjonować kurs pieniędzy krajowych; starano się narzucać pruskie towary, które wytwarzały współzawodnictwo wyrobom krajowym. Sejmy w tych trudnych warunkach zdołały jednak przeprowadzić traktat handlowy, zapewniający nieznaczne coprawda ulgi dla eksportu zboża do Prus. Z Austrią i Rosją stosunki układały się lepiej. Do Austrii eksportowano mało; Rosja zaś przedstawiała rynek zbytu dla towarów polskich oraz tranzytowych. Wskrzeszając poniekąd tradycje handlu dawnego ze Wschodem, sejmy pragnęły zawią-

zać bezpośrednio stosunki z Konstantynopolem. Starano się utworzyć nawet kompanję dla handlu z temi ziemiami, — rozwój wypadków politycznych kładzie kres tej akcji. Wogóle na sejmach zajmowano się bardzo czynnie sprawami natury gospodarczej, — i społeczeństwo szło w tym samym kierunku.

Przywilej królewski z d. 26 maja 1766 r. zatwierdza ustawę kompanji, która miała za zadanie wszystkie wełniane manufaktury zakładać w kraju.

Instytucja miała się wzorować na kompanjach, zakładanych pierwotnie w Anglii i Holandji. Były to prototypy dzisiejszych spółek akcyjnych.

Miano tutaj na oku podniesienie przemysłu krajowego w znaczeniu spotęgowania jego siły wywozowej. Oczywiście aspiracje nie były w zgodzie z siłą narodu. Słabo zaopatrzona w kapitały, pozbawiona dobrych portów handlowych, upośledzona pod względem dróg transportowych, Polska nie mogła rościć pretensji do wytrzymania konkurencji na rynkach wszechświatowych z innymi lepiej uzbrojonymi do walki krajami.

Kompanja istniała krótko — stanowiła pewnego rodzaju eksperyment. Kapitał akcyjny wynosił 43.200 złotych czerw. podzielony na 120 akcji. Wybrano zarząd, mający zająć się:

- 1-o jakie manufaktury najpierw zacząć,
- 2-o skąd rzemieślników do tego sprowadzić,
- 3-o gdzie miejsca najsposobniejsze do zakładania tych manufaktur być sędzą.

Już w powyższej rezolucji tkwi zarodek bankructwa ¹⁾. Stworzono pod wpływem dobrej woli wielkie stowarzyszenie, którego zarząd zebrawszy się, na wstępie zadał sobie pytanie, co ma począć. Miano tylko ogólny cel nieco mglisty na widoku, ale nie znano środków.

Pomimo tego niezdecydowania wkrótce już znaleziono punkt wyjścia i założono fabrykę kapeluszy w Gołędzinie, następnie fabrykę sukna w samej Warszawie i fabrykę raszy (nazwa materji).

Kompanja otrzymała na własność zabudowania po dawnym cuchthauzie, czyli domu poprawy, i tam prowadziła przez pewien czas warsztaty.

Właściwie kompanja otworzyła tam dom roboczy, gdzie kładziono nacisk na moralne oddziaływanie, bez kar surowych, gdzie dana jednostka produkowała rzeczy pożyteczne, zarabiając przytem w pewnej części na utrzymanie.

Kompanja po dwóch latach upadła - nie z powodu braku kapitału, bo ten znaleźćby się mógł zawsze, ale jedynie z przyczyn czysto zewnętrznych: nie było ludzi zdolnych, którzyby kierowali całym przedsiębiorstwem, — a jednocześnie trudno było znaleźć i zręcznych robotników.

Towarzystwo zakrojone na wielką skalę, marzące o zdobyczach na rynkach wszechświatowych — upadło. I w tym leży tragedia ogólna.

¹⁾ Radziszewski Henryk. W naszych sprawach. 1900 r., str. 307 i n.

nych wysiłków: szliśmy do czynu, pełni sił i energii, musieliśmy rwać zaczęte dzieło—z powodu braku wyrobienia, oraz nie mając ludzi odpowiednich na średnie stanowiska. Mściły się owe zarządzenia sejmów z wieku XVII, gdzie prześladowano rozwój mieszczaństwa.

Niepowodzenie jednakże nie wytrąciło działaczy z równowagi. Król, który okazawszy się zupełnie niezdolnym w dziedzinie wielkiej polityki, chciał przynajmniej na jednym polu zwyciężyć—wciąż zabiegał około tworzenia nowych zakładów przemysłowych.

Powstaje dzięki staraniom króla w Belwederze fabryka warszawska fajansu (1774). „Wyrobiono w tej fabryce wielki serwis fajansowy w stylu wschodnim, przeznaczony dla sułtana tureckiego”.

Następnie zajęto się założeniem w Koziennicach hamerni i fabryki broni, istniejącej do r. 1794, - do dnia „kiedy oddział rosyjski, wyruszywszy przeciwko Kościuszcze, pousuwał fabrykantów rusznikarzy oraz dyrektora”. Od roku 1787 urządza się fabryka marmurów w Dębniku, wsi należącej do klasztoru Czerniańskiego. Fabryka wyrabiała kominki, blaty do stolików etc.

Równocześnie król upoważnia Tyzenhousa, podskarbiego litewskiego koronnego do zakładania fabryk w ekonomjach litewskich.

Był to działacz niestrudzony, który, jak twierdzili, spał w nocy po trzy godziny. W odrodzeniu ekonomicznem kraju żywy przyjmował udział.

Nie zastanawiamy się nad charakterystyką podskarbiego. Wystarcza nam li tylko wskazać, co zrobił: „W kluczach królewskich kazał zakładać olejarnie, krupiarne, browary, młyny wietrzne i wodne. W swoich Postawach założył fabrykę płócienniczą i papiernię, w Szawłach fabrykę płócien, w Brześciu fabrykę sukna. a najznakomitszem jego dziełem były osady fabryczne Horodnica i Łosośna”.

W r. 1777 podczas wizyty Stanisława Augusta w tych okolicach naliczono do 23 zakładów przemysłowych.

Równocześnie Tyzenhaus, stosownie do wskazań ówczesnej publicystyki, dla wytworzenia klasy rękodzielniczej z krajowców, kazał wziąć z dzieci włościańskich 300 chłopców i 100 dziewcząt, — dawać im odzież, strawę i małą płacę w pieniądzech.

Plan Tyzenhaus'a był olbrzymi: stworzyć przemysł, jakiego Polska nie posiadała — rzucić zagranicę polskie wyroby.

Jednakże i te przedsięwzięcia upadły — z zupełnie analogicznych względów, jak kompanja Manufaktur. Tyzenhaus człowiek o dobrych chęciach — dzielny patryjota — nie mierzył zamiarów według sił. Szlachcic litewski mógł być dobrym akcjonariuszem — brakło mu jednakże zdolności kierowniczych. Równocześnie nie było instytucji kredytowych — nie było banku, któryby mógł okazać pomoc w okresie słabszym. A najważniejszą stronę rzeczy stanowił fakt, że majstrowie sprowadzeni z Niemiec i Francji — okazywali wielkie zaniedbanie i ro-

bili aby zbyć. Sił krajowych brakło — a te co były, formowano z bezdomnych. — Wysiłki bez oparcia prawdziwego nie mogły się ostać.

Pozatem i jednostki prywatne okazywały wiele inicjatywy.

Prawie każda rodzina czuła się w obowiązku rozciągać opiekę nad którąkolwiek gałęzią przemysłu.

Czartoryscy — zakładają fabryki sukna i płócien w Staszowie, Korcu i Wolczynie.

Wincenty Potocki — w Niemirowie garbarnię, a Szczęsny — w Tulczynie. Prot Potocki — prócz trzech domów bankierskich, które założył i prowadził, w Warszawie posiadał fabrykę sukna i kapeluszy filcowych.

Sapiehowie pozakładali fabryki sukna, bławatów, Platerowie — fabrykowali adamaszki etc. etc. Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, wykazał również wielką działalność ekonomiczną — szczególnie na polu górnictwa, założył kopalnie Malenieckie, — następnie fabrykę żelaza z piecem wielkim i dwoma fryszerkami.

Należy jeszcze wspomnieć, że myśl ekonomiczna łączyła filantropję z przemysłem i powstały tak zwane fabryki żebrackie. Mamy o dwóch wiadomość: o fabryce sukien ks. Wł. Sierakowskiego, kanonika katedralnego w Krakowie. Instytucja stanowiła własność ubogiego ludu Krakowskiego.

A następnie o przedsiębiorstwie bar. Leforta — „nowa fabryka krajowa” — założonem w r. 1783.

Z jednej strony zakład miał zapewnić przy-

tułek bezdomnym żebrakom, z drugiej ułatwić otwieranie warsztatów fabrycznych.

Są pewne dane, świadczące, że zakład rozwijał się przez parę lat pomyślnie. Przy rozpatrywaniu stanu przemysłu krajowego niepodobna jeszcze nie wspomnieć o ustroju kredytu w Polsce. Wspomnieliśmy, że wobec braku zorganizowanych instytucji kredytowych — przedsiębiorstwa przemysłowe nie mogły się intensywnie rozwijać.

Podczas gdy społeczeństwa zachodnio-europejskie już w XVII wieku posiadają cały szereg urzędzeń tego rodzaju, kiedy Francja zdążyła już przeżyć wielki kryzys bankowy, kiedy Anglja tworzyła kolosalną instytucję Bank of England.. Polska ani marzyć mogła o czemś podobnem. Były projekty stworzenia instytutu kredytowego — ale plany wprowadził w czyn dopiero Lubecki za czasów Królestwa Kongresowego. — Posiadaliśmy jedynie banki prywatne i te ostatecznie nie stały na wysokości zadania i nie mogły mu sprostać.

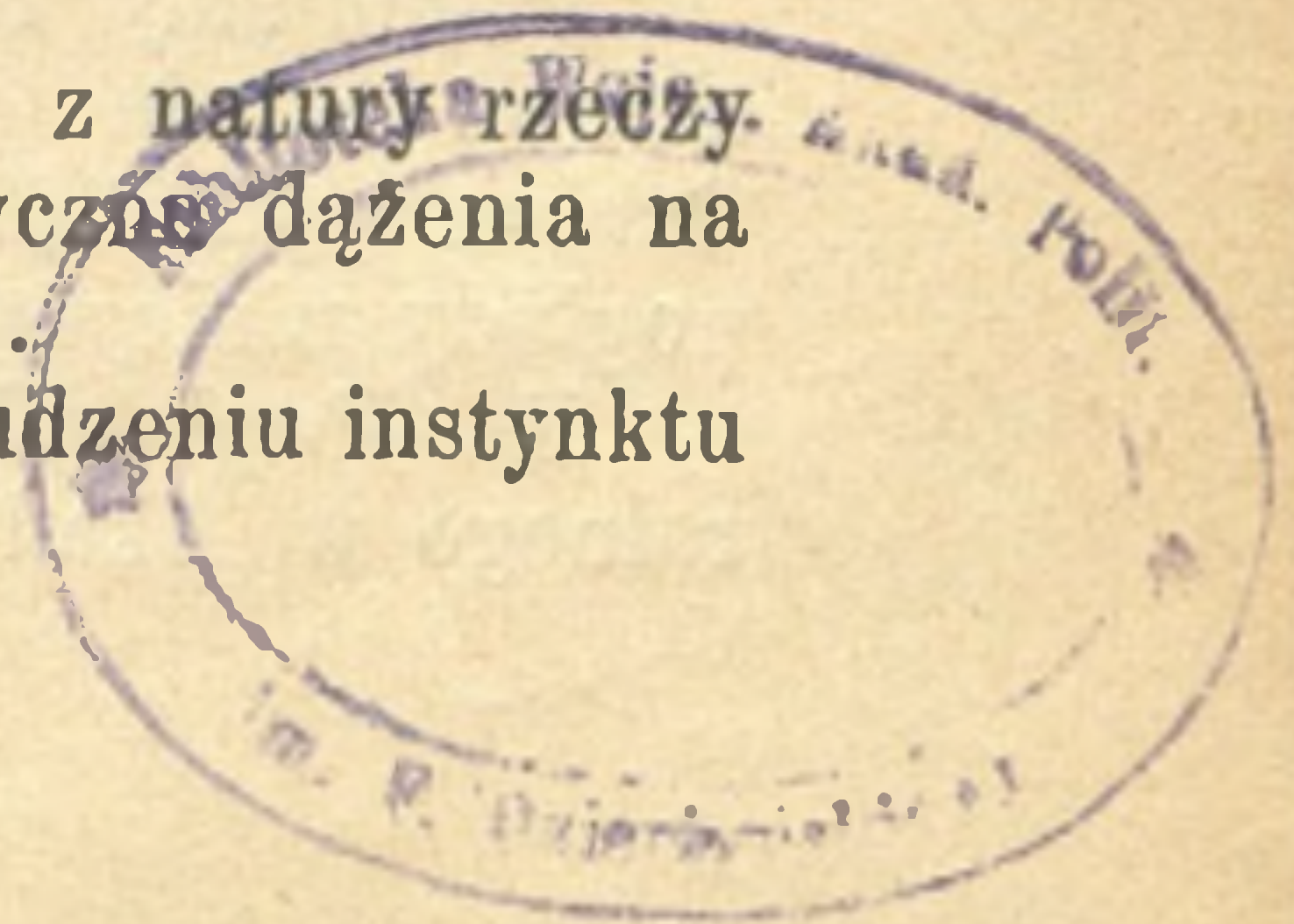
Korzon przytacza, że banki prywatne mnożyły się za Stanisława Augusta już w pierwszym okresie, a później zwawy ruch w tej gałęzi w okresie drugim pod wpływem pokoju i ustawy wekslowej z r. 1775, która pozwoliła szlachcie wystawiać weksle, a raczej poddała weksle szlacheckie ogólnym przepisom i szybkiej egzekucji. Wtedy bankierowie zaczęli wypożyczać pieniądze na ewikcję dóbr ziemskich, tudzież przyjmowali kapitał na lokatę. Ofiarowali wysoki procent: po 6, 7, 8 od sta.

„Niosła więc szlachta wzięte w Gdańsku dukaty. Niektórzy dziwili się jak można opłacać tak wysokie procenty? ale odpowiadano: C'est le secret de la maison. Widziano w kantorze kilku oficjalistów, pochylonych nad grubemi księgami, skrzynię mocno okutą, długie stoły do liczenia pieniędzy i obfitość woreczków płóciennych, zawierających po 500 dukatów”. Najważniejsze banki były: Teppera, którego szef nie odznaczał się, co prawda, wielką inteligencją, a dziwny zbieg okoliczności wybił go na pierwsze miejsce;—Szulca, który rozrzucał w pewnej mierze i działalność przemysłową;—Arndta—uczonego, mało znającego się na sprawach;—Blanca, po którym pozostało wspomnienie w postaci pałacu na Senatorskiej; Kapostasę, chętnie się za greka podającego, a którego prof. Korzon od skromnych Kapusztasów, mieszczan Sandomierskich, wywodzi.

Firmy powyższe nie przetrwały kryzysów i walk, upadły z powodu niespokojnych czasów, a z drugiej strony z powodu zaplątania się w niepewne operacje. Kapitały, które operowały, były znaczne, z punktu widzenia jednak rozwoju przemysłu, bankierzy, po za indywidualną działalnością niektórych, nie przyczyniali się do pobudzenia życia przemysłowego, nie dawali w tym względzie czynnej inicjatywy.

Staraliśmy się w pobieżnem z natury rzeczy streszczeniu zobrazować praktyczne dążenia na polu gospodarstwa narodowego.

Bardzo ważne zasługi w budzeniu instynktu



społecznego oraz zachęcaniu do pracy twórczej położyła ówczesna publicystyka ekonomiczna. Badacze czasów Stanisławowskich pod względem ekonomicznym zajmują różnorodne poniekąd stanowiska. Korzon—przypisuje całej polityce ekonomicznej u nas od wieku XV idee fizjokratyczne. Hüppe w swem dziele: *Geschichte der Verfassung Polens* twierdzi, że polacy wynaleźli fizjokratyzm i mieli głęboki wpływ na tworzenie się doktryny we Francji.

Dr. Marchlewski—wypowiada się gwałtownie przeciw wmawianiu w szlachtę polską fizjokratyzmu. Analizując pisarzy społecznych u nas w wieku XVIII, widzi w nich bezwzględnych fizjokratów. Z pewnemi zastrzeżeniami to stanowisko podzielają Dr. Głębiński (Ekonomika społeczna), i Koszutski (Podręcznik ekonomji politycznej). Grabski w pracy swej o poglądach społecznych pisarzy XVIII wieku, oraz Dr. Daszyńska-Golińska w „Ekonomji społecznej” przeprowadzają paralelę między kameralistyką pruską, a prądami teoretycznemi w Polsce i wpływy pruskie chcą rozciągnąć na tworzenie się ideologii ekonomicznej. Zdaniem naszym sprawa nie przedstawia się tak jasno. Aby uświadomić sobie rzeczywisty stan rzeczy—należy spróbować choć w paru rysach scharakteryzować ówczesne pojęcia.

Poddajemy rozpatrzeniu idee ks. Popławskiego, Strojnowskiego, Kołłątaja i Staszyca. Osobne poniekąd miejsce zajmuje Nax, którego poglądy niniejszy tom przedstawia.

Ks. Popławski—prof. etyki i prawa naturalnego w Akademji Krakowskiej — w dziele

„Zbiór niektórych materji politycznych” przeprowadza myśl, że „zadanie gospodarstwa krajowego do tego powinno zmierzać, żeby każdy człowiek, jakiegokolwiek kondycji i profesji, łącząc pracę i industrię dla opatrzenia własnych potrzeb, miał dla siebie w państwie uprzątnione przeszkody i te wszystkie pomyslane sposoby, które go zasycić i wspomódz mogą do szukania zarobku”...

Widzimy tutaj zaznaczenie interwencji państwowej; jest to zupełnie zrozumiałe u człowieka, który ogłaszał swoje dzieło, protestując przeciwko źle pojętej wolności szlacheckiej. Autor występuje dalej jako zwolennik współczesnego życia rzemiosła i rolnictwa, nie wysuwając żadnej z tych gałęzi na plan pierwszy.

Strojnowski jest w teorii fizjokratą ¹⁾ — znajdujemy tutaj i tablicę Quésnay'a i teorię podatku gruntowego i czysty dochód z ziemi. Niejednokrotnie jednak spotykamy zdania, że należy dążyć do protekcji przemysłu ze strony państwa. W praktyce zatem mija się z głoszonymi zasadami.

Koźłataj był ogromnie surowym sędzią teorii fizjokratów ²⁾, nazywając ten system zbiorem wielkich prawd i omyłek. Statystę naszego

¹⁾ Strojnowski Hieronim ks. Nauka prawa przyrodniczego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów. 1875.

²⁾ Koźłataj Hugo. Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia.

olśniewają filozoficzne podstawy zapatrywań Quésnay'a, który zaczął na nowo szukać w prawach fizycznych człowieka—jego praw moralnych. I dalej mówi, że jedyne źródło bogactw stanowi praca ludzka. Widzimy tutaj antycypowanie poglądów A. Smitha.

Staszyc — trzyma się zdala od teorii, jest przede wszystkim praktykiem ¹⁾. Wypowiada się przeciwko zewnętrznemu handlowi, gdyż zamiast przybywać, ubywa pieniędzy. „Jakbyśmy teraz na zapłacenie podatków, jak na kupienie soli pieniądze mieli—gdybyśmy pozostałe od naszych pradziadów miednice, puhary i stoły srebrne i apostoły złote nie topili”. Krytykuje dalej nadmierne spożycie i lubowanie się w rzeczach zbytku, sprowadzanych za drogie pieniądze z zagranicy, propagując jednocześnie wytworzenie silnego przemysłu, który zatrzyma w kraju pieniądze.

Po za, tem w ulotnych broszurach i artykułach pism perjodycznych znajdujemy wiele ciekawych myśli ekonomicznych, wiele rad i projektów. Autorowie starali się dotrzeć do głębin życia społecznego, aby wytworzyć jasną drogę postępowania.

„Myśl nasza—pisze Monitor w 1766 r.—unoszą się po całym świecie, przenika do centrum ziemi, spuszcza się w głębokości morskie, zawieszają się na powietrzu, nawet w ogniu niekiedy samym się bawi,—a wszędzie coraz wy-

¹⁾ Staszyc Stanisław. Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana W. K.

żej i obszerniej postępując, trafia częstokroć na prawdziwy rzeczy porządek --zdatność i skutki”.

Publicystyka, mając przed sobą wyraźnie zakreślony cel, przedewszystkiem zajmuje się sprawami konkretnej realnej natury—stara się rozbudzić czyn i zachęcić do uprzemysłowienia kraju. Dla podtrzymania ginącej ekonomicznie Polski należy przedewszystkiem zorganizować handel i przemysł narodowy; nieszczęsne to mniemanie, że Polska, jako kraj rolniczy, fabrykami trudnić się nie powinna, aż nadto zakorzenione było; utrzymywaliśmy kosztem naszym ludzi rękodzielnych zagranicą, ze szkodą dla własnego kraju. Nieodzowny warunek odrodzenia i wogóle istnienia—jest troska o własny przemysł, jest otwarcie dróg dla własnej przedsiębiorczości, aby krajowemi siłami wytworzyć najpotrzebniejsze przedmioty, przez co haracz zagranicą płacony — zostanie się siłą rzeczy w kraju. Uwagi tygodniowe warszawskie pisały w r. 1867: „To nawet, co codziennie służyć może dla zaspokojenia potrzeb, w samym kraju, w wielkiej rodzi się obfitości, ale obywatele po większej części mniej na to baczności mający, liczne na każdy rok statki takowemi niewyrobionemi towarami naładowane, posyłają do sąsiednich krajów, w których obcym sprzedawane, i po wykształceniu onych, nazad od nich te odkupywane bywają”. Jest to otwarta krytyka dotychczasowego systemu protekcyjnego dla rolnictwa, dla wywozu surowców. Równocześnie publicystyka stawia postulat, aby państwo tworzyło instytucje, opiekujące się po-

niekąd przemysłem, (Collegium handlowe), aby państwo budziło inicjatywę przemysłową dla zapewnienia zbytu zagranicznego dla manufaktur. Należy, jednym słowem, zerwać z dotychczasową polityką, która jedynie w zbycie produktów surowych widzi warunki dobrobytu. Publicyści jeszcze na jedną dziedzinę skierowali swą uwagę: na zapewnienie przemysłowi rąk do pracy i wogóle na kwestję robotniczą.

Ciekawe nader w tym względzie wypowiedzi zdania,—myśli ich jednak nie są nam w zupełności znane, gdyż badacze polscy tamtejszej epoki nie położyli na to nacisku. Kwestja robotnicza wypływa dopiero w początkach XIX wieku,—istniały jednakże już przedtem całe szeregi zagadnień w tym względzie, istniała już przedtem armja robocza, znajdujaca zatrudnienie w ówczesnym przemyśle. I społeczeństwa zachodnio-europejskie już w XVII wieku starają się rozwiązać owe zagadnienia w ten sposób, że zwracają biednych, nie mających zajęcia do warsztatu lub fabryki. Ciężar ogółu staje się mniejszym, a z drugiej strony napływ nowych rąk roboczych obniża kosztą produkcji przemysłowej.

Ten ostatni wzgląd jest nader ważnym z punktu widzenia doktryny merkantylnej, pragnącej doprowadzić przemysł krajowy do najwyższego stopnia wydajności. Dla rozkwitu przemysłu wypada możliwie najbardziej zredukować kosztą produkcji. Ponieważ zaś, przy ich formowaniu praca robocza zajmuje najgłówniejsze miejsce, należy przeto starać się, aby

robotnik mógł pracować najtaniej. W tym względzie biedacy bez dachu nad głową stanowią nader podatny materiał roboczy. Bez wątpienia hasło kierowania ubogich do pracy najjaśniej się tłumaczy na tle pojęć merkantylistycznych. Z nich wyrosło, z niemi zostało długi czas związane. A choć następnie merkantylizm ustąpił miejsca doktrynie fizjokratycznej i doktrynie klasycznej, stanowczej i szybkiej reakcji nie widzimy; zjawisko to tłumaczyć należy tym faktem, że antagonizm między merkantylizmem z jednej, a fizjokratyzmem i klasycyzmem z drugiej strony, jakkolwiek zarysowany silnie, w innych kierunkach nie jest pod względem poglądów na kwestję robotniczą dość silny. Nasi publicyści wychodzą z podobnych zupełnie założeń jak merkantylizm:

„Dawne urządzenia społeczne nie były prowadzone podług maksym politycznej roztropności—pisze Switkowski w Pamiętniku politycznym. Wtedy tylko można podnieść dobrobyt, jeżeli liczba ubogich nie przewyższa liczby potrzebnych w fabrykach robotników. Z kolei rzeczy, fabryki zyskają większość tanich rąk roboczych. W kraju bowiem, gdzie żebrać wolno każdemu, kto chce, — nigdy fabryki i rzemiosła zakwitnąć nie mogą, te bowiem, żeby się mogły rozwinąć, trzeba, żeby miały dosyć rąk i żeby te ręce przychodziły tanio fabrykantowi. Jakże zaś lud prosty będzie się chciał podejmować roboty po fabrykach ciągle trwającej, kiedy wie z codziennego doświadczenia— że przez żebraczkę może mieć do życia sposób pewny, łatwy i wygodny”.

Jednym słowem, publicystyka, przemawiająca analogicznie i jednakowo mniej więcej — pragnie dać przemysłowi stosowną ilość rąk roboczych — tanich, bo rąk żebrackich.

Z drugiej jednak strony należy mieć baczenie, aby ubodzy, w fabrykach zatrudnieni, otrzymywali „stosownie do swych potrzeb i nie mieli krzywdy”. Pojęcie, co prawda, bardzo elastyczne.

Zostawiliśmy na sam koniec przyjrzenie się poglądom Naxa, który zdobył się na samodzielne stanowisko w teorii ekonomii społecznej.

St. Grabski w studjum o ideach społeczno-gospodarczych w końcu XVIII wieku zwraca uwagę na bardzo charakterystyczny fakt. W r. 1790 wychodzi obszerne dzieło Naxa, traktujące najważniejsze zagadnienia życia gospodarczego ¹⁾. I dzieło przechodzi bez śladu; a przecież, pisze Grabski, mogło być dużo czytane i znaczny wpływ wyrzeć. Lecz w chwili ukazania się go wszystkie umysły zajęte były przedewszystkiem sejmem, i wszystko, co się z pracami jego bezpośrednio nie wiązało, co nie było obrachowane na bezpośredni wpływ na uchwały sejmu, musiało tonąć w milczeniu, nie będąc ani cytowanym, ani zwalczanem²⁾.

Nax ²⁾ — z zawodu swego był inżynierem hydraulikiem, zajmował się czynnie naukami

¹⁾ Wykład początkowy prawideł ekonomii politycznej.

²⁾ Zmarł w Warszawie w 1810 r. Oprócz tej daty i imienia Ferdynand nie o nim nie wiadomo. Red.

technicznemi. Smoleński wymienia go, jako inicjatora założonego w r. 1777 Towarzystwa fizycznego, gdzie był jednym z wybitniejszych członków.

Korzon nazywa go dzielnym obywatelem, który pomimo swego dysydenckiego pochodzenia, był przywiązany do kraju i umiał uwydatnić kierunek postępowania gospodarczego. Ten cel patryjotyczny podkreśla Nax w przedmowie do swego dzieła. Dlatego też przedewszystkiem zajmuje się kwestjami podatkowemi, wysuwając na plan pierwszy podatek gruntowy. Słusznie podkreśla jednak Grabski, że Nax czyni to nie ze względów teorii fizjokratycznej, ale po prostu z przyczyn politycznych. Ekonomista nasz dopuszcza istnienie innych podatków, specjalnie mając na uwadze przemysł i handel. Wszystkie działy życia gospodarczego są w Polsce w zaniedbaniu, specjalnie jednak zwrócić trzeba uwagę na rolnictwo. Tutaj Nax oddaje należyty hołd ideom fizjokratycznym. I zaleca sadzenie szczepów, zasiewanie koniczyny, dowodzi potrzeby formowania kunsztownych łąk. Powołuje się na wzory zachodnio-europejskie, gdzie towarzystwa rolnicze bardzo wiele dopomogły i radzi zakładać podobne towarzystwa w Polsce, oraz urządzić w każdym województwie po jednej przynajmniej wiosce z wzorowem gospodarstwem. Pomimo tego podnoszenia rolnictwa nie radzi zapominać o innych dziedzinach gospodarstwa, podkreślając wielkie znaczenie przemysłu i handlu. Nax wskazuje, że Polsce nie brak surowych pro-

duktów, które we własnych warsztatach doskonale może przerabiać; trzeba, ażeby sfery rządzące wzięły do serca troskę nad wytwórczością krajową. Ustępują może wyroby tutejsze zagranicznym, przy dobrej dalszej pracy sprawa posunie się bezwątpienia naprzód i usposobienie kupujących musi się zmienić. Trzeba starać się o wzmacnianie własnej energii. I jako środki ku temu wskazuje reorganizację zastarzałych instytucji cechowych, — reformy na polu wytwórczości — poparcie rodzimego handlu i ułatwienie dobrych komunikacji. Szczególniej zwrócić należy uwagę na łączenie odpowiednie z kresami i Rosją, gdyż ziemie te stanowią naturalny rynek zbytu dla naszych płodów. Teraz zaś, wobec złego stanu dróg, niema o tem mowy: „łatwiej bowiem sprowadzić do Polski pekeflejsz z Hamburga, niż słoninę z Ukrainy”. Jest to godny uwydatnienia rys poglądów Naxa, który umiał nader praktycznie patrzeć na sprawę. W kilkadziesiąt lat potem ten sam punkt widzenia dzielił ks. Lubecki, minister skarbu Królestwa Kongresowego. Wogóle, analizując zapatrywania Naxa, musimy dojść do wniosku, że nie był on kameralistą na wzór pruski, ale interes państwowy bezwątpienia umiał podporządkować idei ogólnospołecznej potrzeby. Teoretycy nasi nie stali bezwzględnie na gruncie fizjokratycznym. Pomimo pewnego pokrewieństwa ideowego, pomimo wyraźnych nawet skłonności w stronę szkoły francuskiej — myśl nasza, praktycznie biorąc, odbiegała od tego kierunku. Nie ulega wątpliwości, że z jakiego-

kolwiek punktu sądziłibyśmy doktrynę fizjokratyczną, nie możemy nie przyznać: rdzeń zapatrywań — rolnictwo, jako główne i jedynie wytwarzające wartości zajęcie — panował i w praktyce naszej, i w szkole fizjokratycznej. A jednocześnie doświadczenie nauczyło, że owa najważniejsza gałąź wytwórczości nie przyniosła u nas dodatnich rezultatów, przeciwnie, Polska właśnie z powodu upośledzenia przemysłu i handlu chyliła się do stanowczego upadku. I dlatego Nax naprz. propaguje ideę przemysłowego rolnictwa, chcąc, aby płody surowe nie były wywożone — ale na miejscu przerabiane. Mogli zatem politycy nawet teoretycznie stać na punkcie widzenia panującej doktryny, z którą tak dobrze się zaznajomili, dzięki bliskim stosunkom z przedstawicielami tego kierunku. Nie przeszkadzała im jednakże teoria do praktycznego zalecania opieki państwowej i wyznawania haseł industrializmu i ekonomicznej ekspansji. Bezwątpienia nie byli również kameralistami, jak utrzymują cytowani poniżej pisarze. Wobec upadku idei państwowej, osłabienia władzy królewskiej zajmowali, nie przeczymy, stanowisko państwowe. Nie mieli jednak na widoku li tylko interesów czysto państwowych, nie rozpatrywali gospodarczych stosunków z punktu widzenia interesów skarbu i nie uznawali państwa za jedyny czynnik, powołany do regulowania gospodarczego życia narodu.

Nazwałbym pisarzy epoki stanisławowskiej wyznawcami neo-merkantylizmu, co uwydatnia się przede wszystkim w ich zapatrywaniach

w dziedzinie kwestji robotniczej. Poniekąd antycypowali pojęcia Smithowskie, co możemy skonstatować u Kołłątaja. Kameralizm i fizjokratyzm wpływy swe, bezwarunkowo, okazały— idee te jednak w czystej formie na nasz grunt nie zostały przetransformowane.

Nie sposób w tych ograniczonych ramach przedstawić całokształtu wszystkiego, co na naszym gruncie działało i tego, nad czem się zastanawiano. Staraliśmy się jedynie podnieść najwybitniejsze momenty naszego rozwoju gospodarczego. Nie zdążyliśmy zbudować gmachu, do którego tak silne wznosiliśmy fundamenty. Byliśmy, wbrew twierdzeniom zbyt surowych krytyków, zdolni do życia społecznego i państwowego. Tragiczny splot wypadków nie pozwolił w dalszym ciągu snuć nić twórczego czynu.

Dr. Zelisław Grotowski.

Literatura, tycząca się stosunków ekonomicznych w Polsce, jest dość obszerna. Biblijografię dokładną podaje Finkel, oraz Korzon — (Wewnętrzne dzieje Polski).

Charakterystyki F. Naxa znaleźć można w następujących źródłach:

„Pamiętnik warszawski” z 1809 r., Nr. 10, str. 7—19.

„Encyklopedia Orgelbranda”, t. 19, str. 253.

Oczapowski Józef Dr. — „Roztrząsania i rozbiory w naukach politycznych i ekonomicznych z lat kilkunastu”. Warszawa, r. 1889.

Marchlewski Dr. — „Biblioteka warszawska”
z 1896 r., Listopad.

Grabski Stanisław Dr. — „Zarys rozwoju
idei społeczno-gospodarczych w Polsce”. Kraków,
1903 r., str. 99—104.

Poza tem spotykamy wzmianki:

Korzon — „Wewnętrzne dzieje Polski”. T. II.

Daszyńska - Golińska Dr. — „Ekonomja
społeczna”, cz. I, r. 1906.

Smoleński Władysław — „Przewrót umy-
słowy w Polsce”.

Spis dzieł ekonomicznych Ferdynanda Naxa.

1. Uwagi nad uwagami, czyli obserwacje nad
książką p. t. „Uwagi nad życiem” J. Zamoyskiego.
Warszawa u P. Dufour, 1789 r. w 8-ce (Bibl.
w Dzikowie).

2. Wykład początkowych prawideł Ekonomiki
Politycznej. Z przystosowaniem Przepisów Gospo-
darstwa Narodowego do onego wydzwignienia i po-
lepszenia stosownie do aktualnego Stanu, w którym
rzeczy zostają. W Warszawie u P. Dufour konsyl.
Nadwor. J. K. Mc. i Dyrektora Druk. Korp. Kad.
MDCCXC.

Książka ta, wydana bezimiennie, jest dziś bar-
dzo rzadką. Powszechnie przypisują ją Naxowi.
Na egzemplarzu Bibl. Jag. dopisano Nax. Dzieło
powyższe podaję w skróceniu, uwydatniając mniej-
szym drukiem ustępy streszczone. Styl autora
pozostał nietknięty, zmieniałam tylko interpunkcję.

WYKŁAD POCZĄTKOWYCH PRAWIDEŁ
EKONOMIKI POLITYCZNEJ
FERDYNANDA NAXA.

W S T Ę P.

Pod nazwiskiem ekonomiki politycznej rozumiemy to publiczne gospodarstwo jakiego udzielonego Państwa czy Narodu, które przez zarządzenie skarbem publicznym i dochodami ze składek obywatelskich, lub innych źródeł, na potrzebę powszechną pochodzących, zarządza.— Z tych intrat wydatki na rząd cywilny i wojskowy, do utrzymania, tak rządu wewnętrznego, jako też politycznej niepodległości od postronnych szafuje. Całą swoją umiejętność na tem zasadza, nietylko utrzymania roztropnej równoważności między dochodami i wydatkiem, a zapobieżeniu wszelkiemu uszczerbkowi i zmniejszeniu aktualnych intrat, ale też nateżenie wszystkich usiłowań, aby kraj z bogacić, ażeby w potrzebie z niego większe można ciągnąć dochody.

Ta narodowa ekonomika nad gospodarstwem domowem ten ma awantaż, że nawet bez najmniejszego początkowego funduszu, z samych składek wszystkich, czy części członków w spo-

łeczności, ma w gotowiźnie jakąś zasadę swojej ekonomiki. Żaden partykularny zacyńca¹⁾ w rolnictwie, rękodzielniach i handlu, z niczem nawet nie zaczynać nie może, gdyż mu na takie działań rozpoczęcie: budynków, zasiewów, bydła, narzędzi lub towaru potrzeba, a na takowe pierwsze nabycie potrzeba jakiegoś kapitału. Jednak i ekonomika publiczna, oprócz rzeczonych dochodów, ma swoje przysiewki, a nawet, iż tak rzeknę, nawozy. Pod pierwszymi rozumieć można: zakładanie miast, wsi nowych, osadzanie kolonji, osuszanie rozległych bagien, wyrobienie puszczy, wprowadzenie rękodzielni, i inne różne zafundowania²⁾ i zapomogi, z których ciągnione następnie podatki pomnożą jej dochody. Pod drugimi odwracanie biegu pieniędzy podatkowych³⁾ do swoich źródeł się rozumie,—bez której to cyrkulacji zakątna jaka okolica, nie mająca bogatych kopalni i wywozowego handlu, zapewne długoby nie potrafiła podatków wypłacać.

¹⁾ Przedsiębiorca prywatny.

²⁾ Wkłady.

³⁾ Zwrot podatków w formie inwestycji.

Potrzeba rządnej ekonomiki politycznej.

Wobec wzrostu potrzeb, wytworzenia się miast, powstania ogromnych monarchii, nie może ludzkość myśleć o powrocie do okresu pasterstwa lub naturalnej gospodarki w rolnictwie. „Ekonomika publiczna na utrzymanie ciała politycznego tak jest potrzebna, jak gospodarstwo domowe na wyżywienie osobnych familji”. Wielka ludność wymaga zorganizowania państw i urzędów, co pociąga za sobą wydatki dla utrzymania na odpowiedniej stopie wyższych i niższych urzędników. Poza tem dla ratowania niepodległości trzeba, aby kraj miał wielkie wojsko, fortece, magazyny, arsenały, inaczej nie uniknie „jarzma”, które otaczające silne państwa słabym narzucić usiłują.

Z tych namienionych przyczyn, jawno się widzieć daje nieodbita potrzeba dochodów bardzo wielkich dla skarbu publicznego, jeżeli ma być w stanie zastąpienia tak wielorakich wydatków.

Wspomożenie ubogich mieszkańców jakiej okolicy w te wszystkie potrzeby, które produkowanie i zarobki poprzednio wyciągają, — powoli do dobrego mienia doprowadzi, — jeżeli są pilni, skromni i rządni, albo zostają pod takim dozorem, co ich do takich cnót przymusi. Takich pracowite nabycie bywa trwałe i pożyteczne, — tak jak raptowne wzbogacanie i to jeszcze w gotowiźnie, zawsze bywa szko-

dliwe, podobne będąc do tych wielkich zbiorów przez starych skąpców młodym rozrzutnikom zostawione, którzy i te lekko nabyte majątki i sami siebie wprędce zgubią.

Wystawmy sobie na moment, że jaka cudotwórcza moc, w jednej godzinie, wszystkim mieszkańcom jakiego kraju po tysiącu złotych białych czy czerwonych do kieszeni wsypie, a niech sobie każdy wystawi skutki, które tak raptowne wzbogacenie między pospółstwem wzniesi, co za lussztyki i pijatyki nastąpią i czy dostanie kto, w pierwszym zachwyceniu, które ten cud sprawi, sługę albo robotnika; do jakiej ceny wszystkie rzeczy razem podskoczą, i jakiej w przeciągu roku drożyzny spodziewać się potrzeba: bo zapewno nie łatwo kto o siewie, a nawet o pracowitym zbiorze pomyśli, aż dopiero po zmarnotrawieniu tych chwilobłyskich dostatków rzeczy do dawnych karbów powrócą. Natarczywy zewsząd nacisk po te dostatki i podstawianie do kupna powabnych rzeczy, dla partycypowania rzeczonych bogactw, w bardzo prędkim przeciągu nastąpić musi, że się te skarby na wzór wezbranych wód, na wszystkie strony rozplyną i wszystko znowu w tej stanie równi, którą przedwieczne natury prawa, powszechnej rozważności ustanowiły. W czem prędszym przeciągu (czasu) pozbycie się tych lekko nabytych bogactw momentalnym stać się może, tem mniej uszczerbku stąd poniosą potrzebne zawsze czynności narodowe. Gdyż zbyt długa trwałość tej mniemanej szczęśliwości w gnuśne lenistwo i rozwięzłe rozkosze naród

nieochybnie pograży, że potrzeba wieków, aby go można wprawić w utraconą pracowitość i powrócić mu pierwiastkową niewinność obyczajów.

Hiszpanie po upłynionych dwu wiekach z tej nikczemności powstać nie mogą, w które ich amerykańskie skarby pograżyły i po dziś dzień ich okręty rejestrowe, lite złoto i srebro w szynach i sztabach,—nie dla mieszkańców tych od natury żyznością obdarzonego kraju przywożą, — lecz dla tych obcych pracowitych narodów, które im żywność, odzież i inne potrzeby, wygody i zbytku dostawiają.

Choć skarby i dostatki, w płytkiego rozumu, a zatem do dumnej wyniosłości skłonnych głowach, zapędy do najnieszczęśliwszych przedsięwzięć sprawić mogą, — wcale nie idzie za tem, aby ubóstwo nad bogactwem mieć mogło jaką preferencję, — taka maksyma, gdyby też przez jakie dziwaczne ludzkiej głowy ułożenie, u kogoś przyjęcie znaleźć mogła, nie mniejby się sprzeciwiała zdrowej polityce i ekonomicznym regułom, które za najpierwszy obowiązek rządów politycznym i skarbowym przepisują, jako największego skarbu pomnożenia i dokładania jak najusilniejszego starania, aby narodowy majątek pomnożyć, do tego kresu, aby ile tylko być może, każdy obywatel i współczłonek towarzystwa, do jak najlepszego mógł przyjść mienia.

Zwłaszcza też w naszym kraju, niema się co obawiać wyżej wymienionych złych skutków z bogactw pochodzących,—osobliwie też wzglę-

dem powszechności całego narodu,—gdyż Polska nie ma żadnych kruszców złotych w swoich górach, a te ołowianki z odrobinami srebra przekrapiane, nie wiele znaczą i z swego dzisiejszego położenia, żadnej zręczności do obszernych handlów (nie dają). Wszak sąsiedzka chciwość już prawie ostatek morskiego nadbrzeża nam wydarła, nie wspominając nikczemność martwego handlu i lichego kramarzenia, którego szala zapewne wcale zyskowną stroną dla nas nie jest nachylona, — ani tego nędznego stanu, w którym produkujące gospodarstwo rolnictwa zostaje.

Zamilczam również o ledwo niezupełnem ogołoceniu z rękodzielni, fabryk, rzemiosł, które przez roztropną administrację ekonomiki publicznej i prywatnej, do kwitnącego stanu mogą być wydźwignione, choć jednak nigdy żadne z naszych miast takich bogactw w murach swoich nie potrafi zgromadzić, jakie posiada Lima, Meksyk, Londyn, Amsterdam i inne podobne miasta, gdyż samo położenie temu się sprzeciwia.

Wszystkie zatem życzenia, najgorliwszego nawet patryjotyzmu, kontentować się powinny temi skromnemi zamiarami, które dążą do orzeźwienia czynności narodowych, w jak najżywszem krzątaniu się około rolnictwa, rękodzielni i handlu i doprowadzenia tych trzech części ekonomiki domowej do tego stopnia doskonałości, które tylko granice podobieństwa i możliwości dopuścić mogą, gdyż na zbiorach i dostatkach z tego prywatnego gospodarstwa wynikających,

zasadza się majątek narodowy i wszystkie dochody skarbu publicznego. Jeżeli kiedy, to w tych czasach dała się czuć niezmierna trudność znalezienia dostatecznego funduszu, dla utrzymania tej nieodbitej politycznej potrzeby, którą oświecony patryjotyzm uchwałił, na zabezpieczenie niepodległości i bezpieczeństwa królestwa. ¹⁾

Przy przetrząśnieniu wszystkich zakątków kontrybucyjnych, nawet w patryjotycznym zapale tej chwalebnej ochoty, która wszystko na ratunek Ojczyzny ofiarować gotowa, jeszcze dojść nie można było do zamierzonego celu, w wynajdowaniu wszystkich sum, które koniecznie wyciągała potrzeba. Niedostawające kwantum ekspensy musiało się zasadzać na niepewnym gruncie niektórych podatków na rzeczy nałożonych, których niewiadoma konsumpcja nie dozwalała przed czasem z jakąś pozorną pewnością wyrachować tych potrzeb, a wygórowane tuszenie tych konjekturowych kalkulatorów, którzy z dawniej uchwalonych podatków, czopowego, ²⁾ generalnego kominowego, a nawet z terażniejszej ofiary, ³⁾ niezliczone miliony przed lustracjami ⁴⁾ obiecywali, znacznie zostało omylonem w tem swoim

¹⁾ Mowa tu o zaprowadzeniu 100-tysięcznej armji, uchwalonej przez sejm czteroletni. (Red.).

²⁾ Podatku od trunków.

³⁾ Ofiara 10-go grosza, podatek na wojsko.

⁴⁾ Lustracja, rewizja dóbr królewskich i starostw, dokonana przez osoby przysięgłe, wysłane do szczegółowego sprawozdania z ich stanu, dochodów, oraz powinności poddanych. (Red.).

mniemaniu o niezmiernych bogactwach krajowych.

Jakież dopiero upokarzające nie jest to wystawienie, że tych kilku milionów, których pierwszy fundusz restauracji wojska wyciągał, nie było można z łatwością w samym kraju, i u własnych współziomków znaleźć, lecz potrzeba było tę szczupłą sumę, którąby u lada piwowara, siodlarza lub garbarza w Londynie znaleźć można, szukać po obcych lichwiarskich bankach i im się ledwie nie na duszę polityczną, całej Rzeczpospolitej zapisać.¹⁾ To samo by powinno pociągnąć najpilniejsze starania tak prawodawczej, jak wykonawczej władzy, a nawet i każdego z osobna współczłonka Rzpltej, aby jak najprędzej rzeczony podstawy ekonomiki krajowej zafundowane i wydoskonalone zostały, a cyrkulacja pieniędzy tak mocno majątek mnożąca, aby przez różne zachęcenia i zabezpieczenia, jak najrzeźwiejszych obrotów dojść mogła i żeby przez mocno ugruntowany kredyt w potrzebie te wszystkie sumy znaleźć można we własnym kraju, którychby na wykonanie tych wszystkich pożytecznych przedsięwzięć potrzeba było, których podobieństwo i oczekiwane skutki podejrzeniu podpadać nie mogą.

¹⁾ Mowa tu o pożyczce zagranicznej, w której pośredniczyli bankierowie warszawscy: Tepper, Prot. Potocki, Schule i Arndt. Przedewszystkiem zwrócili się oni do bankierów w Genui. Układy rozbiły się jednak o nadmierne ich żądania. Ostatecznie zaciągnięto pożyczkę u bankierów holenderskich w 1790 r. na sumę 7.200.000 złp. (Red.—P. Korzon D. W. P. t. III, str. 315 i n.).

Sama nawet miłość narodu ludzkiego nakłania do tego żądania, aby można to rażące wzrok i trapiące czułe serca widowisko okropnej nędzy, która na hańbę rodu ludzkiego tak często widzieć się daje, zupełnie ze świata wyrugować. Jeżeli nie wszystkich ludzi, przynajmniej wszystkich współziomków przywieść do tego skromnego mienia, które wszystkie pierwsze natury potrzeby dostarcza, choć ich też w pocie czoła zapracować potrzeba.

Na tym to zjednoczonym zbiorze wszystkich fortun zasada się majętność narodowa, która im jest znaczniejszą, tem też każda Rzplita z tak majętnych złożona członków, jest potężniejsza, w swej zasadzie politycznej bezpieczniejsza od wszystkich postronnych najazdów, na których odparcie łatwo u siebie znajdzie skuteczne sposoby, mając tak obfite źródło, skąd może mieć subsydja potrzebne.

Zgoła, to powszechne mienie jest wymiarem publicznej szczęśliwości. — Dzisiejsi statyscy nazywają majętność narodową i dochody skarbu publicznego pulsem politycznym, z którego to pulsobicia o czerstwości ciał politycznych sądzą. Jabym z wyżej wymienionych przyczyn dołożył, że wspomniane zbyt wielkie skarby łatwo przez gwałtowne pulsobicie do gorączki prowadzić mogą.

My na szczęście, nie tak łatwo mamy przyczynę obawiać się tej gorączki, bo jeszcze nieco czasu zejdzie, nim nasz słaby puls do naturalnego, zdrowego bicia dojdzie.

O tych lekarstwach, które do tego według mego zdania dążą, dalej nieco nadmienię, ale w pierw rozdział podatkowy przelustruję.

O podatkach.

Pod nazwiskiem podatku zwyczajnie rozumie się ta część daniny, którą każdy współczłonek towarzystwa, z dochodów, które mieć może z gruntu, z pracy swojej, lub z jakiegokolwiek innego źródła, do składki powszechnej, na utrzymanie rządzącego i broniącego stanu i tych wszystkich osób, które swój czas na usługi publiczne poświęcają, a zatem na własne utrzymanie pracować nie mogą, oraz na te inne wydatki, których utrzymanie ciała politycznego, ocalenie kraju i niepodległości narodu, jako też zachowanie każdego przy jego własności i zabezpieczenie go od przemocy, wyciąga.

Podatki nakładają się na grunta i dobytki, na osoby i na rzeczy. Pierwszy sposób podatkowania jest najsprawiedliwszy, osobliwie też w republikańskim rządzie, gdzie niedotykana wolność osób i świętość domowego bezpieczeństwa, od wszelkich cudzych przetrząsań, sprzeciwia się nakładom na rzeczy, a otwartość większej części miast wcale nie faworyzuje tego od żywności poboru, który akcyzą nazywają.

Lecz co do przyzwoitego ustanowienia tego gruntownego podatku, potrzebaby ogólnego wymiaru całego królestwa i klasyfikacji gruntów,

a zaprzeczyć temu nie można, że to jest dzieło bardzo trudne i kosztowne, które do wykonania wiele nawet potrzebuje czasu.

Choć między wszystkimi gatunkami podatków czynsz gruntowy na wymiar roli w proporcji urodzajności ziemi, lub w pewnych procentach z jej produktów nałożony, jest najprzyzwoitszy w nieodmiennej wielości najpewniejszy pobór, którego wybieranie najmniej kosztuje, a z którego całości i najchytrzejsza chciwość jakiego smykowego poborcy nic na stronę zemkać nie może. Z tem wszystkim całego podatkowego ciężaru, na samych posesorów gruntowych i wyrobników roli, bez uciemiężenia najprzedniejszej klasy obywateli i żywicieli reszty współczłonków towarzystwa zważyć nie można, kiedy ten wymuszony podatek bez wsparcia od dobrowolnego podatku na rzeczy i konsumatorów nałożony, jest niewystarczający na opędzenie wszystkich potrzeb publicznych.

Lubo w tych nakładach sama słuszność wymaga, aby mieć wzgląd na urodzajność, czy płonność ziemi i w proporcji jej płodności daniny ustanowić, ale to się szczególnie rozumie o tej naturalnej żyzności, którą Opatrzność ją obdarzyła, a wcale nie o tej przysposobionej płodności, którą jej pracowity przemysł nadał; ¹⁾ inaczej byłoby to przemyślną pracowitość daninami ukarać, faworyzować gnuśną opieszałość,

¹⁾ Autor ma tu prawdopodobnie na myśli podwyższenie dochodu przez meljoracje.

którą, raczej karaćby należało podwójnym morgowym,¹⁾ za samo roszczone prawo własności do jakiego nieużywanego gruntu. Gdyż idąc za najpierwszem natury prawem, cała powierzchnia ziemi płaszczyzna wspólnie do całego ożywionego stworzenia w ogólności należy, człowiek dopiero przez wyrobienie, zasiewanie czy zasadzanie jakiej części tej ziemi, zyskuje wyłączające prawo do zbioru z tejże części.

Nie tajno mi, że prawa polityczne i cywilne często się tym naturalnym sprzeciwiają prawom,—i tych znoszenie nietylko nie jest w mocy człowieka prywatnego, ale też same prawodawcze władze, z przyczyny fundamentalnych ustaw, pierwszej ugody kontraktu w społeczności, przez który prawo własności powinno być nienaruszone, dotykać nie mogą. To partykularne prawo nie powinno się nigdy rozciągać do nieużywanych natury darów, z których kto inny korzystałby mógł, gdyby tego nie było przywłaszczenia na odłogowe stepy, próżne zarośle, ni las, ni łąkę, ni pole formujące, na piaski i inne próżne odłogi,—na zarażające zdrowe powietrze zgniłą parą, okropne bagniska, na niezarybione jeziora, łąchy i stawy i t. p.

Właściciele do orania lub stadami okrycia stepów, do wykarczowania krzaków, do nawożenia piasków, osuszania błot i zarybiania wód pociągnąć, co ich do zaludnienia tych okolic, bez którego takie rzeczy działane być nie mogą, z własnym ich zyskiem i z wielką korzyścią

¹⁾ Podatkem z morga.

dla kraju przywiedzie, albo ich zmusi do odstąpienia tych pustyń, do których łatwo się znajdzie osadników, byleby się rządy krajowe lub powiatowe tem chciały zatrudniać.

Według tej maksymy, należałoby wejrzeć we wszystkie spustoszenia miast, miasteczek i wsi, z jakiej przyczyny tyle rozwalin i pustych placów widzieć się dają, i na te wszystkie pustki dubeltowe kominowe nałożyć, dopóki nanowo zbudowane i zamieszkane nie będą.— Niech ci, co przez zaniedbanie, uciskanie, lub jakie inne dziwaczenie ludzi rozpuścili, albo porozganiali, bądź to panowie, bądź magistraty i gromady, za tę szkodę krajową pokutują, dopóki rzeczy do pierwszego stanu nie wystawią. Bo kiedy żadnym rządowi niepodobną jest rzeczą, wykorzenienie wszystkich bezprawi i różnych uszkodzeń, które publiczne dobro przez złe zwyczaje, nałogi i prywatne niedbalstwa ponosi, przynajmniej przez tę najpierwszą w materji podatkowania maksymę, to wszystko jak najciężej kontrybucjami obciążać, co może być szkodliwego. Nietylko skarb narodowy z tych danin coś zyskuje, ale się też bez srożącej surowości powoli złe wytepia i poprawę wprowadza.

Do gruntowych podatków zarówno należą kominowe, młynowe, oczkowe od pszczoł i stadne¹⁾ z różnych przychowków (tam gdzie grunta

¹⁾ Najważniejszym podatkiem gruntowym było Łanowe, opłata 100 złp. gotówką od łanu, uregulowana ostatecznie uniwersałem komisji skarbu z 27 lipca 1779 r. (Red.).

dlatego, że nie są zorane, lecz na pastwiska i sianożęcia zapuszczone, a przez to niepodane do procentowej intraty), olbora czyli danina od kruszców i różnych kopalni, opłata z lasów, zwłaszcza tych, co prócz wygody, potrzebnego opału i materiałów domowej budowli, właścicielom czynią intratę znaczną, ze sprzedanego drzewa na opał, na budowlę i na eksportacyjne materiały, jako to bale, wręgi, maszty, belki, klepki, oraz materiały wypalone (popioły, potazie, smoły, dziegcie, węgle i t. d.).

Najlepiej i lasy pod wymiar podciągnąć, gdzie opłacone już morgowe, znosi wszystkie insze nakłady na wszystkie tej natury towary, któreby w kraju cyrkulowały, chybaby jaka polityczna przyczyna na wychodzące zagranicę takowe rzeczy, nałożenie jakowego cła doradzała.

Toż samo o jeziorach, stawach, sadzawkach dokładać należy, bo i od ryb skarbowi publicznemu jakaś częśćka należy, jeżeli wodne płaszczyny pod wymiar nie są podciągnięte.

W klasyfikowaniu gruntów nietylko na własności ziemi i stąd wynikającej mniejszej lub większej żyzności, sprawiedliwe względy mieć należy, ale i na topograficzne położenie też uwagę w ich rozróżnieniu rozciągać potrzeba, gdyż nie wszędzie równe jest odbycie na gruntowe produkta, ani też jednakowa cena tych rzeczy, która w jednym czasie, w różnie umieszczonych miejscach, może być bardzo różna.

Te okolice, które przez zagęszczoną ludność wielką mają konsumcję, albo położeniem swoim

przytykają do ludnych i bogatych krajów, albo bliskość portów, rzek spławnych i wielkich miast, zdarzają im łatwe i zyskowe odbycie, większe czynsze płacić mogą, jak te, oddalone od takiej zrzeczności zakąty, które swoje produkta z pracą, kosztem i ze stratą czasu, do oddalonych targów wywozić muszą. I tak włódka roli na Polesiu położona, żadnym sposobem tyle uczynić nie może, co równe temu pole pod Krakowem, Warszawą, Toruniem lub Poznaniem położone, uczyni, choćby też własność gruntu jednakowa była. Sama sprawiedliwość wymaga, aby do publicznej składki każdy się w proporcji ze swoich dochodów i zarobków przykładał, nie wspominając tej wyborniejszej ogrodnin i przedniejszych roślin kultury, które w pobliżności wielkich miast, dochody rolnicze znacznie pomnożyć mogą, a których oddalone, zakątne miejsca są pozbawione. W tak rafinowane w rozgatkowaniu szperanie ekonomika polityczna wdawać się nie może, a do tego, nie przeciwniejszego industriji być nie może, jak podatek na przemysł i pracę narzucony.

Drugi rodzaj nakładów podatkowych jest opłata od osób, różne ich profesje i działania; takim było u nas dawne i terażniejsze pogłównie żydowskie. ¹⁾

W niektórych krajach ustanowiono cechowe i majstrowe opłacki, gdzie cechy, ogólne sumy

1) Podatek nakładany na ludność żydowską, usprawiedliwiany opieką prawną, jakiej doznaje. Podatek nakładano w sumach ryczałtowych oddzielnie w Koronie, oddzielnie na Litwie. (Red.).

albo szczególnie rzemieślnicy corocznie coś w proporcji swoich zarobków, albo jednopłatnie przystępując do cechów i dopuszczenia ich do majstrostwa opłacają. Na szczęście takich opłat publicznych u nas niemasz, choć też w partykularności w niektórych miejscach na rzecz panów, magistratów, albo na pijatyki cechowe one wybierają, dlaczego ich też w rejestrze podatków publicznych mieścić nie należy.

Ten gatunek danin, kiedy nie jest powszechnie bez ekscepcji, od wszystkich ogólnie osób pobierany, tylko na pewną klasę ludzi narzucony, ma w sobie coś poniżającego dla mieszkańców tej kondycji, niosąc na sobie jawną cechę upodlenia, którego wyjawienia pilnie unikać powinny roztropne rządy.

Gdyby w podatkowaniu zawsze można iść za tą kameralną ¹⁾ maksymą okładania ciężkimi podatkami tego wszystkiego, co jest niepożyteczne, albo szkodliwe, zapewne szulerzy z profesji, alchemiści, szarlatani, olejkarze lekarscy, awanturnicze włóczęgi, kuglarze, cyganie, obraźniki, karczemne skrzypiciele i tym podobne oszusty i próżniaki pod największe pogłowne podciąganiiby byli. Lecz że prawodawcza władza nie może w tej materji kompromitować swojej powagi, aby jej wyrok nie zdawał się pozwalać takich zdrożności, do tego jakby

¹⁾ Autor rozumie tu nietyle zasadę szkoły kameralistów, co ogólnie przyjętą zasadę fiskalną (skarbową). (Red.).

poborca wyszpiegował taki szczęśliwy moment w którymby u takich derbiszów zastał tyle gotowizny do odebrania od nich tej należytości? Co gdyby nawet być mogło, zapewne-by i ten ciężar na uczciwą padł publiczność, na której-by tacy wykrętarze nateżonem usiłowaniem w swoich oszukaństwach, ten swój podatek poszukiwali.

(Autor zalicza tu także).

Świątobliwe zakony z kwesty żyjące, których ustanowienia i zamieszkania w kraju, zwierzchność i prawa potwierdziły. Gdyby, mówię, tych świętych próżniaków panujące rządy jakimi podatkami obłożyły, zapewne nie ci zakonnicy-by one opłacali, którzy nic nie mają, lecz świętobliwa dobroczynność publiczności, do której-by się ci ubodzy zakonnicy, z podwojonem natręctwem, w swoich kwestach udawali.

Lubo po ustanowieniu tak wielorakich podatków, mało kto podobno od nich tak się uchroni, aby coś nie opłacał. Choćby też żadnej nie miał posesji, ani żadnego handlu nie prowadził, lub sprawiał profesje prosto pod podatki podpadające, żeby nie miał coś za stempel, używaną tabakę, tytuń, wypotrzebowanie jakich celnych towarów, a nareszcie używanie tych pierwszych potrzeb, jakim mięsiwa i skóry, do skarbu importować.

Z tem wszystkim, ta zdaleka okrażająca danna nie jest jeszcze dostatecznie uproporcjonowana do dochodów, zysków i zarobków wielorakich kondycji osób osiadłości nie mających, które będąc członkami w społeczności, powin-

ny się także im m e d i a t e, do składki publicznej dołożyć.

Cóż bowiem importują do skarbu ci kapitaliści, co bardzo wielkie sumy na prowizjach mają? Zapewne ten w kilka lub kilkanaście lat opłacony stemplowy papier w żadnej nie jest proporcji z ich stałymi z tych kapitałów dochodami, zwłaszcza z podatkami, które opłaca czynny dziedzic jakiej wioski, której własność ledwo do jakiej części do niego należy, tak jest długami obciążona. Co dają dzierżawcy obszer-nych dóbr, coby dziedzicowi z raty nie wytrącali? To samo o zastawnikach mówić można. A ci handlarze, co końmi, wołami i innemi bydłami, zbożem i różnymi krajowymi produktami i towarami w obrębach granic zyskowne prowadzą handle, cóż z tych zarobków do składki narodowej oddają?

Wieleż nie jest jeszcze innych bardzo korzystnych działań, do robienia prędkich fortun służących, jakimi są intratne prawnictwo, zyskowne komisji officia tak ekonomiczne jako też dworskie, nie wspominając tyle innych osób różnemi czynnościami zyskownie się trudniących, którzy wszyscy pod żadnym pozorem uchylić się nie powinni od wypłacania Ojczyźnie tej należytości. Od którego długu nawet ci rzemieślnicy i wyrobnicy, którym po zaspokojonych pierwszych życia potrzebach, bardzo mało co z krwawych zarobków zostaje, zupełnie wolni być nie mogą i choćby też tylko na oznakę współuczestnictwa towarzyskiego związku, jaki przynajmniej denar do składki powszechnej oddawać powinni.

W ciemnych wiekach barbaryzmu za zaszczyt miano immunitates ¹⁾ niektórych stanów, dobru publicznemu tak szkodliwe i związkom towarzyskim tak przeciwne prawo uchylenia się od kontrybuowania jakich części do składek powszechnych na publiczne potrzeby. Już teraz w oświeconym wieku powszechnie jest uznane za haniebną zelżywość, którą na siebie ściąga tak, iż nawet taki samoiściec, który szczególnie w sobie zatopiony, wzdrygać jej się powinien. Boć nie może być dziwaczniejsze roszczenie, warte haniebnej wzgardy, jak pretensja uczestnictwa wszystkich korzyści, wypływających ze społeczności towarzyskiej, a uchylenie się od dźwigania wspólnego ciężaru i przykładania się do potrzeb publicznych.

W tak zepsutym wieku, gdzie jedni daleko więcej potrzebują, niż im ich dochody i zarobki dostarczyć mogą, a drugim zgromadzone zbiory ich chciwości nateżonej zasycić nie zdołają, gdzie patryjotyzm do tej przyszedł oziębłości, iż większa część mieszkańców chciałaby się uchylić od wszelkiego opodatkowania, pewnikiem każdy to powie, że jest to próżny projekt, wszystkiego podobieństwa w wykonaniu pozbawiony, o którego niszczenie, gdyby się też kuszono, zapewneby te spodziewane subskrypcje mało co więcej jak nic uczyniły.

Ja, pomimo tej wielkiej otuchy, którą mam

¹⁾ Przywileje szlachty i duchowieństwa, wyjęcie od podatków, które przeobraziło się w wolność od obowiązków publicznych.

o patryjotyzmie mego narodu, nie śmiem się przed czasem sprzeciwiać temu tak poniżającemu zarzutowi, z tem wszystkiem, niechże mi wolno będzie moją myśl wyłuszczyć, wszak tej nikomu prawem nie narzucam.

Temu patryjotycznemu podatkowi, jako dobrowolnemu, należy się nadać chwalebne nazwisko, sławę w sobie zawierające, niech to będzie ofiara, *donum gratuitum*,¹⁾ subsydjum patryjotyczne lub tem podobne imię, które nie nosi na sobie poniżającej cechy, jak pogłówne i tem podobne osobiste opłaty, a dla większego zaszczytu tej daniny, to żaden prywatny poddany nie powinien być do niej dopuszczony, dopóki by nie został od miejscowego poddaństwa zwolnionym, a tembardziej takowy, który by się bawił jakim nieuczciwym rzemiosłem.

Dla osób szlacheckiego stanu zaświadczenie o takim wpisie i zakwitowanie z onych wypłacenia, powinno być prawem znajdowania się na sejmikach z wolnym głosem do wszelkich elekcji. W której materji powszechnie jest wiadomo, że największa liczba wotujących najlepszy zwykła czynić wybór i każdy jest zdolny do poznania się na subjektach i sławie o cnotach i talentach, choć też nie każdy ma dosyć wiadomości i aby mógł się wdawać w układ instrukcji, albo się wdawał w opisanie jakiego *laudum*, od czego takie osoby posesji

¹⁾ Podatek dobrowolny uchwalony też podczas sejmu czteroletniego.

nie mające mogą być oddalone i takie polityczne opisy mogą być zachowane dla oświecześniejszych posesjonatów.

Ludziom niższych kondycji wpis w podatkowy regestr i kwity z onych wypłacenia służyć mogą za dokument wolnego obywatelstwa. Po upłynionym przeciągu czasu, prawem wyznaczonym, już nikt do nich i do ich potomstwa prawa poddaństwa rościć nie może. W żadnem dekasterjum, urzędzie i sądzie nie może im być przystęp, pomoc i sprawiedliwość odmówiona, a to także bezpłatnie.

Do tych wszystkich oficjów i funkcji które nie są stanowi szlacheckiemu exclusive zerwowane, szczególnie tacy mają być przypuszczani, którzy albo ze swoich posesji, ze swych działań, albo swych osób, jakim jest taka ofiara, coś do skarbu publicznego importują. Okazanie nieprzerwanego ciągu płacenia takiej daniny koniecznie jest potrzebne do przystępu do szlactwa, gdyby w przyszłym czasie kto z tej kondycji starał się o nobilitację, bez którego tytułu tego dostąpić nie powinien (wyjąwszy nadzwyczajne zasługi o dobro publiczne i wysokie talenty). Zważywszy tę wielką liczbę majątnych osób obojga stanów, którzy żadnej posesji nie mają, lecz z dzierżaw, z handlów, rzemiosł i innych zachodów żyją, łatwo wnosić można, że i ta danina nie mało uczynić powinna, choć też z tego nie największych sum spodziewać się można.

Trzeci rodzaj opodatkowania są te opłaty, które się na rzeczy zwykło nakładać, jakimi są

akcyzy, cła, czopowe, stemplowe i t. p. rozmaite podatki, na których wszystkich wyliczenie całe foliały zapisaćby trzeba.

Między wszystkimi gatunkami podatków ten nakład na rzeczy jest najintraćniejszy, a najmniej dolegający, zwłaszcza kiedy na rzeczy przepychu i zbytku, a nie pierwszej potrzeby nałożony, gdyż w tym przypadku jest dobrowolny i dotyka tylko majątną klasę obywateli. Sprzedający bądź to własne produkty i fabrykaty, bądź też zakupione towary, awansowane na tę opłatę pieniądze, od ostatniego konsumenta odbiera. Lecz ten rodzaj poboru na nieprzewidzianej konsumpcji zasadzony, jest niepewny, jego wybieranie jest bardzo kosztowne i przymusza do trzymania całej armii poborców, rewizorów i strażników, którym żadna ludzka przezorność podobno nie potrafi takich ustanowić przepisów, aby niektóre bezprawia nie mieli popełniać, bądź to krzywdzeniem skarbu, bądź publiczności.

W tych krajach, gdzie akcyza ogólna wprowadzona, taryfy opłatnych artykułów już wyrównywają katalogowi całej historii naturalnej, związanej z całym rejestrem tych niezliczonych fabrykat, których dowcip ludzki od stworzenia świata aż do tego czasu wymyślił. Kamerałiści tę encyklopedję fiskalną podzielili na trzy części, to jest: rzeczy pierwszej, drugiej i trzeciej potrzeby.

Pierwszy oddział zawiera w sobie te wszystkie potrzeby, których najprostsze nawet życie nieodzownie wymaga w żywności, odzieży, po-

mieszkań i sprzętach; takimi są: wszelkiego rodzaju zboża, leguminy, owoce krajowe, jarzyny i ogrodowizny, bydła domowe, konie, wszelkie mięsiwa, tłustości, łoje, wyjąwszy zwierzynę, bażanty, ortolany i tym podobne wysokiego gustu ptactwo, wszystkie ryby w krajowych wodach się poławiające, nie wyłączając nawet zagranicznych śledzi i stokfiszów,—masło, ser i wszelki domowy nabiał, z napojów—piwa ordynaryjne, jabłeczniki, gorzałki proste (które chciałbym mieć wyłączone), wszystkie materiały surowe, tak krajowe jak i zagraniczne, na fabrykowanie pomieszkań i odzieży. Narzędzia sprzętów i rękoźmielnych naczyń służące, jako to: włókna lniane i konopne, wełny, sierć i szczeń, skóry wszelkie, futra ordynaryjne domowe, drzewo budowlane, drwa opalne i kory wszelkiego gatunku, sole nietylko kuchenne, ale też i ałun, wytryolej, koperwas, salmiak, boraks, saletra, potaż i inne. Sukna, płótna, drelichy i niektóre materyjki, wszystko w gatunku ordynaryjnym; jako też i wszystkie inne rzeczy na prostotną odzież, i inne nieprzesadne osobiste i domowe potrzeby służące.

Z innych niezliczonych fabrykatów nadmienię tu tylko węgle, wapno, cegłę, garncarskie naczynie, szkło, oleje, dziegcie, smoły: kołodziejskie, stelmarskie, stolarskie, tokarskie, bednarskie i tym podobne roboty. O metalach szczególnież tyle tu nadmienię, że choć najdroższe gatunki tych metalów, jakimi są złoto i srebro, do klasy pierwszych potrzeb wcale nie należą, przecież, że ich nabycie i pomno-

żenie pierwszym teraz jest celem spekulacji ekonomicznej, rozumiem, że w całej Europie nie powinienby się znajdować taki kameralista, któryby wnijsie tego metalu in crudo i w li-tych masach ¹⁾ jakimi cłami i opłackami chciał utrudnić. Kiedy zaś ten metal już wykształco-ny i na przepychowe sprzęty i galanterje prze-fabrykowany, że obcym prócz wewnętrznej war-tości potrzeba jeszcze robotę drogo opłacać, w tym razie może ten towar być do trzeciej klasy zbytku i przepychu przeniesiony i, we-dług wygórowanej taryfy tej klasy, opłacony, gdyby tylko niedojrzana drobność takich towa-rów na komorach onych prześliznienie nie tak mocno ułatwiała. Miedź, cyna, ołów i niektó-re półkruszcze są obojętne artykuły, których według obfitości lub niedostatku i różnych oko-liczności na przemiany, w jednej z trzech rze-czonych klas mieścić można, według korzyści lub uszkodzenia, które z cyrkulowania tych rzeczy rękodzielnie krajowe, handel i skarb narodowy mieć może. Co najpotrzebniejszego z wszystkich kruszców, to jest żelaza, tego cyrkulacja wewnętrzna powinna być w każdym kraju, tak jak jego wywóz za granice, nietylko wolne od wszystkich celnych opłacek, ale też w niektórych krajach, dla zachęcenia do jego fabrykowania, jeszcze przy wyprowadzeniu jaką nagrodę przyczyniają. W niedostatku tego nie-odbicie potrzebnego metalu nie należy jego wprowadzenie żadną opłacką utrudniać, co samo

¹⁾ Sztabach.

przez się upada, kiedy go jest taki dostatek, że nietylko nim kraj opatrzyć można, ale też coś do eksportowania zbywa, w którym razie jego wprowadzenie może być zakazane, albo znacznem cłem utrudnione. Jednak od tego powinny być wyjęte rolnicze i rzemieślnicze narzędzia i instrumenty, których się jeszcze w takiej doskonałości fabrykować nie może, jaką mają za granicą: styryjskie kosy, angielskie pilniki i t. d.

Na wyprowadzanie rudy za granicę ekonomiczne rządy obojętnie patrzeć nie mogą, które zakazać, albo opłatami obarczać, sam zdrowy rozum każe.

Nie wspominałbym tu takiego działania, które jak nieprzewidziane, tak do uwierzenia trudne, gdybym na moje oczy nie widział, iż w Województwie Poznańskim, z okolicy Szamotuł na Warcie, całe łyżwy tej rudy za granicę wyprowadzają, a ten wywóz, tak, jak eksportacja wszystkich innych surowych materiałów, rękodzielniom krajowym jest szkodliwy.

Druga klasa, czy oddział, przystojnej wygody zawiera w sobie te wszystkie rzeczy, bez których wprawdzie w najprostszym życiu obejść się można, które jednak przystojność, zwyczaj, i nałóg w potrzeby przeistoczyły, także w polerowanym wieku, w wyższych kondycjach towarzystwa, już się bez takowych wygod ani obejść, ani przystojnie żyć nie można. W rzędzie tych rzeczy mieszczą się bakalje z korzennych sklepów, ledwie nie wszystkie artykuły, cukier, kawa, herbata, ryż, oliwa, różne mary-

naty, kawior i frukta, jakimi są cytryny i t. d. Wina ordynaryjnego i pośredniego gatunku, piwo angielskie (dopóki go się w kraju robić nie potrafi), arak i niektóre ordynarniejsze likwory, których dla brakujących materiałów w kraju robić nie można; co do odzieży: materje jedwabne i bawełniane, jednak nienajwyborniejszej przedniości i tej najwyższej misterności, która się tak drogo cudzej pracy i przemyślności opłacać zwykła.

Mniej jednak jest bolesne wpuszczenie tych wszystkich produktów, których klimat i ziemia ojczyzna płodzić nie mogą, jako też tych fabrykatów, na które w kraju nie znajdują się materiały,—już daleko jest żałośniej, że nawet takim rzeczom wnijscia słusznie zabronić nie można, na które kraj mógłby się zdobyć na materiały, jak to: sukna przedniejsze, francuskiemi sajetami i angielskiemi zwane, i inne wełniane materje, płótna cieńsze, drelichy i inne przedniejszego gatunku lniane materje, i tyle innych rzeczy, których wyliczanie nadaremnie znudziłoby czytelnika, których dla ulegania tak przyzwoitej przystojności, jako też znarowionym wygodom i przesadnej okazałości, ani zakazać, ani nawet w klasie zbytku i przepychu umieścić i sowitemi opłatami obciążyć—nie można dopóty, dopóki się kraj w takie rzeczy w dostatecznej wielości niezdobędzie. Na takowe rzeczy wygody i potrzeby przystojności zwykło się w spekulacjach kameralnych rozróżnione nieco procenta naznaczać, podług ich rzeczywistej lub zmyślonej potrzeby i tych skutków,

które ich zagęszczenie na złe lub dobro publiczne w kraju sprawić może, tak że pospolicie na ich importacje zwykło się około dwunastu procent, to jest najmniej siedm a najwięcej piętnaście aż do dwudziestu nałożyć.

Trzecia klasa, albo rozdział zbytku, zamyka w sobie wszystkie te rzeczy przepychu i rafinowanego zbytku, które nawet do wygody i przystojnego życia nie są potrzebne, które zbytkująca rozkosz, albo duma lubiąca okazałość, natrząsanie się z miernej skromności wprowadziła, a nawet i takie, które rękodzielnikom krajowym i przemysłowi narodowemu szkodzić mogą, albo dobre obyczaje psują. A choćby się też w tym rejestrze takie artykuły znajdowały, co innych przywar nie mają, prócz że szczególnie od górnieszej klasy majątnych osób, dla swojej drogości, tylko mogą być używane, to już przez to samo znieść mogą bardzo znaczną opłatę.

Nadmienię tu w krótkości niektóre tylko artykuły tego wydziału, a to są: wszystkie klejnotowe drogie kamienie, srebro, złoto i niektóre inne metale i półmetale, już fabrykowane, osobliwie też, galony, złotogłowy i inne bogate materje i towary galanterników. Z jedwabnych materji te kosztowne i kunsztowne rzeczy, które się zbyt drogo cudzemu przemysłowi opłaca, jako to: aksamity gładkie i wzorkowe, obicia paradne paryskiej, lionńskiej i innych fabryk i tym podobne, pod imieniem (haute lisse) i innymi nazwiskami, używane przepychowe ścian, kanap, i krzesel okrycia, — te sukna przednie

angielskie, pólstukienka i katyny, z których się każdy łokieć dukatami opłaca, do tej należą klasy. Z bieliźnianych materji koronki brabantkie, blondyny, muśliny, batysty, płótna holenderskie i wszystkie tego gatunku, nadzwyczajnej cienkości i drogości tkackiej roboty, strojowe materje, których wyliczeniu ciężkoby było końca znaleźć.

Zwierciadła, kryształ i wszelkie szkła zagraniczne, bo się to może w kraju robić, gdyż żadna prowincja w takim dostatku na to nie ma materiałów, jak niektóre z naszych okolic, to zarówno mówić można o porcelanie, farfurach, fajansach i wszelkich glinianych naczyniach; nawet karety i wszystkie inne powozy w ten poczet policzyć można, kiedy już krajowe rękodzielnie do tego doszły stopnia, że zagranicznym równią dotrzymać mogą. Nawet pokarmu i napoju rzeczy do tej klasy należą, kiedy noszą na sobie cechę wykwinności, zbyt wygórowanego gustu, z których tylko likiery włoskie suchoroznowe i inne wykwinniejsze wina nadmienię.

Nie należy też ekscypować: pekefleisz hamburski, szynki westfalskie i tym podobne mięsiwa, które łakomstwo na hańbę narodu sprowadza, kiedy takie rzeczy, w obfitującym kraju w mięsiwa, w domu mogą równej jakości być sporządzone. Na wszystkie takowe rzeczy przepychu i zbytku nałożone podatki, choćby też najogromniejsze były, i nietylko wartości rzeczy dochodziły, ale nawet one przewyższały, nietylko uciążliwymi nie są, lecz owszem przy-

najmniej w tem są pożyteczne, że kasa narodowa z tych zbytków coś profituje, a te wygórowane cła szczególniej tę za sobą ciągną konsekwencję, że bardzo wiele na ten czas kryjomo kontrabanda w kraj wchodzi. Zapobiedz temu żadna ludzka przezorność podobno nigdy nie zdoła, zwłaszcza że ukrycie tych drobniejszych rzeczy, jakimi są klejnoty, koronki i t. p., jest tak łatwe i najściślejszym rewizjom do dostrzeżenia niepodobne.

Ogólne uwagi nad podatkowaniem.

Jest to powszechnie teraz za prawdę w tej materji uznane, iż rzeczą bardzo jest obojętną dla publicznego dobra, czy obywatele i poddani jakiego kraju, małe, czy wielkie podatki płacą, aby tylko na to ich stać było, żeby te daniny nigdy nie dotykały masy substancji kontrybuentów, lecz z tych dochodów zbywających od subsystencji brane były, i żeby te w podatkach wydane pieniądze znów do pierwszych dawców powracały. Dla ubogiej jakiej, plonnego gruntu okolicy, która z handlów, rękodzielnictwa i innych zarobków ogołocona, najmniejsze nakłady są uciążliwe, kiedy zamożne, bogate prowincje z łatwością wielkie podatki opłacają.

Według świadectw J. P. Neckera, jedno miasto Paryż tyle do skarbu królewskiego czyni intraty, jak trzy północne królestwa: Szwecja, Danja i Norwegja, razem z Sardynją złączone, monarchom swoim dochodu przynoszą.

Zaczem najpierwszą starannością dobrego rządu być powinno wydzwignąć rolnictwo do jak najlepszego stanu i orzeźwić czynności i obroty narodowe, wskrzesić ducha pracy i przemysłu wszystkich mieszkańców, gdyby też przyszło pieniądze pełnemi garściami rozsiewać, jeżeli tylko z góry pewność zbiorów z takich zasiewów, z matematyczną niezawodnością jest okazana.

Nie mogę opuścić materji tych opłat od rzeczy szkodliwych, bez przytoczenia niektórych uwag nad najszkodliwszym dla Polski artykułem konsumcji, chociaż też żadnym pieniądzy z kraju niewyprowadzającym, którego zbytkujące używanie najpożyteczniejszą dla pracy swojej część ludu do ostatejnej nędzy wyniszcza, zdrowie i siły tego ludu psuje i do tego stopnia osłabia, że nieledwie tyle zdolności zostawuje, iż mogą jaką część tych robót wykonać, co by inaczej całkowicie z łatwością wypełnili; które rozum przytępia, obyczaje psuje, wszystkich gatunków zbrodni obficie płodzi i godność człowieka ledwo do bydłęcego stanu nie upadła. Ta, mówię, nieszczęśliwa gorzałka, dopóki tylko tak zbytkującym sposobem w pospolitości używaną będzie, dopóty ani rolnictwo, ani rzemiosła, kunszta i rękodzielnie, ani nawet handel ze stanu nikczemności, w którym ich niedołężność z pijaństwa pochodząca, pograżyła, nie powstaną.

Te najpożyteczniejsze i najpotrzebniejsze działania ekonomiki narodowej krajowym mieszkańcom do jakiego stopnia wydoskonalenia

dźwignąć się nie dadzą, a nawet od zagranicznych pracowników tego sobie obiecywać nie można, których ta pijatycka zaraza wprędce tak psuje, że w krótkim przeciągu czasu gorszymi od krajowych stają się opojami.

Dziejopisowie i moralisci od dawnego czasu wyrzucają północnym narodom ich skłonność do pijaństwa. Od którego zaś czasu ta przywara do nas się wśliznęła, tego ciężko dociec, tem mniej mianować możemy tego wynalazcę, co nas nauczył najpotrzebniejszy pokarm w szkodliwy napój przemieniać, to tylko wiemy, że król August II szlachtę rozpoił, żeby zaś który z królów lub magistratur ze swego urzędowania prawodawczemi, lub innemi zarządzeniami mieli się szczerze krzątać około wytepienia tej szkodliwej zarazy, o tem nawet wzmianki w naszych dziejach nie znajdziemy. Nie zbywało na teologicznych i moralnych narzekaniach, ale te na samych deklamacjach filantropijnych i patryjotycznych się kończyły. Prywatna chciwość momentalnego zysku nie tylko tej szerzącej się przywarze żadnych przeszkód nie czyniła, ale ledwo nakazami do pijaństwa nie przymuszała poddaństwo, choć też całe z tego wynikające uszkodzenie na samych właścicieli dóbr spadało, kiedy im przez ściągnięte stąd choroby ludności ubywało, kiedy z nikczemnymi pijakami nic nie można było zrobić, kiedy tych zniszczonych niedołęźników trzeba było od czasu do czasu zapomagać w bydło, sprzęty, zasiewy, a przez niedbalstwo upadające budynki gospodarskie na nowo posta-

wiać, nie wspominając już tego, że na końcu zawsze wszystkie karczemne i inne długi poprzepadały.

Te prywatne straty na ogólne dobro publiczne wielki wpływ mają. Przecież ich roztrząsające wyłuszczenie mniej należy do zastanowienia nad niemi, tych ogólnych uwag w zamiarze mających powszechność zbioru gospodarstwa narodowego w swojej całkowitości, jaki to stąd uszczerbek poniosło, że ani tyle materiałów do rękodzielni od niedołącznych, pijaków mieć mogło, jakby trzeźwi pracownicy dostawiali, ani tyle produktów z kraju nie wychodziło, jakby pomnożenie gotowizny wyciągało. To wszystko pomijam i z tych miljonowych refleksji, które ta przykra podaje materia, jedyną tylko przytoczę uwagę. Czyby mogło się stać kiedy gdziekolwiek, aby naród cierpiał, żeby garstka zagranicznego wojska temu wielkiemu narodowi przepisywała prawa i jego własne prawa gwałciła, gdyby rozwiązała pijatka tego ludu nie nadwątlila w nim sprężystości duszy i nie przytłumiła w tych upodlonych umysłach wszystkie uczucia godności, czyli patriotyzmu, a nawet i religji, co wszystko prowadzi do upadku kraju.

Czyż to nie jest dostateczną przyczyną poruszenia wszystkich środków, któreby pospólstwu pierwiastkowy wigor, cnotę i odważną waleczność powrócić mogły? To nas bardziej zabezpieczy, niż liczne wojsko, którego żadna przezorność ludzka od jakiej porażki zabezpieczyć nie może.

Nie zaprzeczę tego, że to nie sama gorzałka przyczyną była takiego upodlenia naszego społeczeństwa i że wiele innych do tego było przyczyn, których tu wyliczać niepodobna, wszakowo pijaństwo między niemi jest najgłówniejszą, na której wytepienie rządu najusilniejsze powinny obrócić staranie.

Nie należy w ekonomicznem piśmie rozszerzać się w moralizowaniu, lecz te materje ekonomiczne traktując, to przynajmniej z tej szkodliwej przywary dla skarbu publicznego skorzystać można, obłożwszy ją jak największymi podatkami, co ją też prędzej daleko zmniejszy, jak budujące perory, gorliwych kaznodziejów i nauczycielów.

Roztropnie nałożony podatek kraj bogaci, kiedy wybrane pieniądze z rozumną ekonomiką łożone są, na tak często już wspomniane poprawy rolnictwa, rękodzielni, handlu i dane na zapomogę rządym i obrotnym zaczęćcom takich działań.

Zupełne uchylenie od podatków częstokroć więcej może szkodzić jak pomagać w zarażonej zbytkami okolicy, może luksus aż do najwyższego stopnia rozwiązłości wygórować, a zaś w pustkami jeszcze trącej krainie może nieruchomości do reszty stłumić, tak że ci gnuśni mieszkańcy o powiększenie produktów dbać nie będą, kontentując się temi, które na niedołączne życie koniecznie są potrzebne.

Takiemi jest bardzo znaczna część naszych wieśniaków, którzyby i tak nie przyszli do lepszego mienia, gdyby i nic nie dawali. Wpra-

wieni w ścisłe zachowanie ubóstwa, choć też bez uroczystych ślubów, niezwykle się nigdy starać o zbiory, któreby przewyższały pierwsze życia potrzeby międzyżniwnego czasu.

Zostawiwszy na termina podatkowe w ziarnie lub bydłach tyle, żeby z wartości tych przechowków daninę zaspokoić, resztę zbioru pijaństwem zmarnują, albo go do rzeczonych potrzeb zredukują, niewyprowadzając więcej nad jednoroczną potrzebę domową. Co stąd za uszczerbek dla handlu i za szkoda dla kraju wynika, łatwo wnosić można.

Gdyby ci rolnicy do częstych danin pieniężnych, nie przechodzących ich zamożności, pociągnięci byli, wprowadziłoby ich to w konieczność zachowania w domu jakiej gotowizny, którą dziśby kto po całych wsiach, w innych miastach, jak w marcu i wrześniu, nadaremnie szukał.

Dla ułatwienia zaś nabycia tej gotowizny, potrzebaby rolnikom umożliwić odbyć na ich produkty, i do tego nastęrczyć im jakie zarobki, przy jakichkolwiek działaniach, to nic pewniejszego jak to, że przy większych opłatach lepiej się mieć będą; doświadczenie w wielu krajach dostatecznie prawdę tego wniosku potwierdziło.

Jeszcze jest inna przyczyna rozdrobnienia podatków, aby onych jednopłatne oddawanie nie stało się uciążliwym, co najbardziej służyć może tym krajom za prawidło, gdzie mieszkańcy ogromnymi podatkami są obciążeni, np. w cyrkule generalatu paryskiego, przypada na

każdą głowę wszelkiego wieku, od niemowląt, aż do starców obojga płci, około stu złp. rocznego podatku ¹⁾).

Gdyby to wszystko, co czynszem, pogłow-
nem, cłem i akcyzą opłacone bywa, na głowę
narzucono, gdyby taki całoroczny podatek ra-
zem chciano od kontrybuentów wybierać, po-
dobnoby ledwo dziesiąta część znalazła się tak
majątnych osób, aby w stanie byli zapłacenia
takiej daniny, osobliwie też wielka liczba na-
jemnych wyrobników, którzy licznemi familjami
są obciążeni.

Autor w rozdziale zatytułowanym „Krótkie
namknienie niektórych podatków, które
w aktualnym stanie rzeczypospolitej
by można po uczynionych poprawach
i modyfikacjach projektu wprowadzić”,
podaje projekt następujących podatków:

1. Złoty jeden od garnca wyszynkowanej go-
rzałki, co uczyniłoby w sumie koło 20 milionów
złp. Za podstawę rachunku przyjęto 4000 garn-
cy, które ludność na każdej mili kwadr. wypija,
co przy obliczaniem na koniec XVIII stulecia za-
ludnieniu 958 dusz na 1 milę □ (Korzon) świad-
czyłoby o wielkiem rozpowszechnieniu opilstwa.

¹⁾ Cyrkuł generalatu jest to zgromadzenie radnych
wybieranych przez okręgi Paryża, którzy z pomiędzy sie-
bie wyznaczali urzędników. Pod koniec XVIII w. radni z wy-
borów ustępują miejsca nominowanym przez króla. (Red.).

2. Młynowe, stały podatek od młynów, który w sumie przynieść miał 150 tys. złp.

3. Podatek 5⁰/₀-owy od pensji urzędników ekonomicznych, co znów oblicza Nax na 100 tys.

4. Podatek po 10 złp. od głowy, płacony przez służbę pokojową i stajenną wielkich panów „liberję”, co przynieść może 1 mil. Do tego radby dodać podatek od koni cugowych i wierzchowych.

Uznaje również nasz autor, że kuźnice, które lasy niszczą i wypalają, powinny choć po złp. jeden od kosza, podatku płacić.

Idzie wreszcie Nax tak daleko, że radby wprowadzić podatki osobisto dochodowe, tylko że wie z góry, iż się taki podatek nie da nałożyć.

O niektórych poprawach, które w różnych częściach narodowego gospodarstwa wprowadzić można.

Między temi poprawami, które się ku polepszeniu ekonomiki politycznej ściągają, najpierwsze: dostateczne i do wielkości prac rolniczych, robót rękodzielnych i obrotów handlowych, uproporcjonowane jest zaludnienie. Bez dostatecznej bowiem ludności, ani grunta należy obrobić, ani materiałów wykształcić, ani też rzeźkiego handlu prowadzić, a co najpryncypalniejsza, nawet krajowi dostatecznej obrony od postronnej napaści dać nie można.

Na mnóstwie mieszkańców (pod warunkiem, że to są ludzie pracowici, rządni, przemyślni,

skromni, wstrzemięźliwi, prawom posłuszni, i swoją Ojczyznę kochający) — całe bogactwo, bezpieczeństwo i sława państw się zasada. Przy znakomicie / zmniejszonej ludności wszystko nikczemnieje, kraje pustoszeją. Przerzedzone obywatele, nie mogąc wydołać wielości robót, ręce opuszczają; a tak narody do barbaryzmu się napowrót przybliżają, i w dzikie hordy się przemieniają, jak się to widzieć tylekrotnie dawało, że przerzedzone przez wojenne i morowej zarazy klęski, niektóre narody prawie do pierwiastkowej powróciły dzikości.

Najwyższe zatem rządy każdego kraju powinny dołożyć staranności, aby ludność do jak największej mnogości pomnożyć. Niech się nikt nie obawia, że przy zbytym ścisłku pożywienie jest trudne, to tylko o takich ludziach można mówić, co wiele potrzebują, a mało, albo nic nie chcą robić. Jeżeli wszyscy ludzie posiadają wyżej wymienione przymioty, to się z łatwością dziesięć tysięcy dusz na kwadratowej mili wyżywi.

O sposobach ściągających się do zaludnienia.

1) Jaknajwiększe zabezpieczenie osoby, sławy, majątku każdego człowieka w kraju się znajdującego, tak rodaka jak i cudzoziemca, zatem przystępna, prędką i bezopłatną sprawi-
pliwość dla każdego, i dostateczna protekcja

zasłaniająca od wszelkich gwałtów, napaści i zdzierstw bezprawnych.

2) Jaknajwiększa cywilna wolność przedsięwzięcia tych wszystkich czynności i obrotów, jak się tylko komu ku własnemu uszcześliwieniu zdawać może. Pod tem słowem wolność, wcale nie rozumiemy tej wyuzdanej swawoli, która szalone umysły i pomieszane rozumy do rozwiązłości i hultajstwa wieść może, lecz szczególnie wolne obieranie i wykonanie tych wszystkich działań i czynności, które nie tylko dobru publicznemu się nie sprzeciwiają, ale też nawet w tym razie, kiedy sposób życia, wykonane lub zaniechane czynności jakiego człowieka sprzeciwiają się osobistemu dobru samegoż sprawcy. Wynikające stąd prywatne uszkodzenia na końcu zawsze na społeczność, której on jest członkiem, spadnie, np.: nie przeszkadzając jakiemu marnotrawcy w traceniu swego majątku, to go przyjdzie na końcu jako rabusia powiesić, albo jak niedołęznika w szpitalu żywić.

Ktokolwiek nic się nie przykłada ani pracą, ani składką do dobra pospolitego, ten jest nieużyty i niepotrzebny w społeczności, i współczłonkiem jej mienić się nie może, choćby też nic dobru powszechnemu przeciwnego nie zbroił. Cóż dopiero, kiedy towarzystwo na jego utrzymanie składać się musi, albo wystawione na wszystkie burzące zawichrzenia i niszczenie publicznego kredytu, zepsucie obyczajów i tym podobne fatalne skutki, które mała liczba przewrotnych ludzi sprawić może.

Znam dobrze niepodobności, aby te rządy, których podmiot tylko do ogólnych zarządzeń się rozciąga, mogły się wdawać w te szczególne osobami się zatrudnienie. Wiem, i to, że nie może być przeciwniejszego zdrowej polityce i wolności cywilnej, jak taka opieka nad szczególnymi osobami. Lecz czyż nie można ten dozór nad obyczajami przez prawną ustawę poruczyć starszyźnie w szczególnych miejscach na to wybranych, którzy, mając pieczę o obyczajach, pilnie zanotują wszystkie nadzwyczajne czynności, tak wielkomyślniej cnoty, z wytknięciem osobistych przymiotów, jako też złośliwych występków, z wystawieniem zageszczonych przywar, aby pierwsze sławą okryć i wzory wystawić, a przez to do naśladowania zachęcić, od drugich zaś, przez zelżywą pogardę odstraszyć i ich sprawcom do powtórzenia sposoby odjąć.

Wszystkoby się to uskutečniło, gdyby można leniuchów do pracy zachęcić, pijaków z szynkowni do rolnictwa i warsztatów napędzić.

To pożyteczne przemienienie na liczne żydowstwo rozciągnąwszy, gdyby się doszło tego dawno żądanego przeformowania tych zaciętych w swoich zwyczajach i obrządkach tułaczów, aby ich wydobyć z tego obrzydliwego, gnuśnego i niechlujnego sposobu życia, w którym ten lud bawiący się karczemnem fałszowaniem trunków i psowaniem obyczajów, kramarskiem oszukaństwem i innymi niegodziwymi sposobami dla utrzymania nędznego życia, a przerobić ich na

pracowitych rolników i przemysłnych rzemieślników, pozyskałaby Rzeczpospolita milion rąk do prac pożytecznych, które teraz po większej części próżnują, albo szkodliwymi robotami się zatrudniają. Krajby się pozbył tego obrzydliwego niechlujstwa, które w siedliskach żydowskich tak przykrem uczuciem wzrok i powonienie przeraża.

3) Staranność rządów o zapobieżenie zarazom nietylko tym morowym, które pospolicie powietrzem nazywają, ale też gdyby można rozszerzeniu innych zaraźliwych chorób tamę zarzucić, osobliwie też zapobiedz jakimi środkami tym corocznym przymorkom, którymi ospa połowę prawie przyszłej potomności w pierwszych początkach życia umarza.

Wiadomo mi, że natura najlepsza lekarka, a wstrzemięźliwość więcej chorób oddala, jak apteka, do tego najmniej życzę, aby kraj zbytnią liczbą potomstwa Eskulapa był napełniony, które zawsze za sobą szarlatanów zgraję prowadzi.

Z tem wszystkim sądziłbym, że wielka tego jest potrzeba teraz, aby w każdym powiecie był jaki doskonały fizyk lub lekarz z dostateczną liczbą chirurgów i kilka porządnych aptek, najbardziej zaś jaki nauczyciel akuszerji, któryby dostateczną liczbę kobiet w tych wiadomościach poinformował, które przy odbieraniu dzieci wiedzieć należy, gdyż gruba niewiadałość, zabobonne gusła i gorzałczane pijaństwo bab odbierających ledwo nie połowę dzieci zaraz przy porodzeniu, a często razem z matką

w grób wpędzają. Zapobieżenie temu niszczącemu wyludnieniu, jest nie tylko interesem czułej ludzkości, ale też wielkim interesem narodowym, gdyby w tem nawet przyjsć miało do użycia środków przymusowych, osobliwie też co do zakazu gorzałki zażywania w takim razie, gdzie chodzi o ocalenie plemienia ludzkiego.

4) Zapobieżenie zbyt znacznej drożyznie i stąd pochodzącemu niedostatkowi żywności, gdyż jeden rok głodny bardziej kraj wyludni, jak kilkoletnie przymorki. Kraje w magazyny zbożne i składy zapomożone tej nieszczęśliwości uniknąć mogą.

Fryderyka II przezorność w tem ocaliła kraje jego od tej strasznej klęski, która w roku 1771 i 72 całą resztę niemieckiego państwa dotykała i jeszcze pozyskał 40 tys. familji, które głód z Czech i Saksonji, gdzie takich zarządzeń nie było, wygnał, a których, jak sam król świadczy, z otwartemi rękoma przyjęto, gdyż to byli ludzie pracowici, tak rolniczej jako też przemysłowej klasy, którzy z wielką korzyścią kraju, uszczerbek ludności przez poprzednią wojnę poniesiony, nagradzali.

Obfitość i taniość pierwszych życia potrzeb, zręczność zarobków, łagodne przyjęcie i pomieszczenie w osadach, służbie lub robocie, i stąd wypływająca łatwość pożywienia, są to więzy, które ludność w kraju utrzymują i ponęty, które obcych przywabiają, zwłaszcza tam, gdzie zastępstwo praw i piecza magistratur lud od zdzierstw uciemiężenia bronią i zasłaniają, a swoją staranność rozciągają aż do tych fa-

milji, które przy szczupłych dostatkach nadto są płodne, aby własna praca im na wyżywienie licznych dziątek dostarczać mogła.

Tłumiąc w sobie wszystkie uczucia politowania nad uciskiem bliźniego, abym nie wybuchnął w moralizujące deklamacje, zapytuję się ekonomicznie,¹⁾ na kogo spada uszkodzenie? kiedy kto nędzne poddaństwo przesilone mi pracami zamorduje, głodem morzy (bo nie wiem, czy kto może przez przeszło pięć miesięcy wyżywić się korcem żyta, bez wszelkiej okrasy, a tyle wypada z wyznaczonego zarobku), albo za najmniejsze sarkanie batogami, czy mietelkami barbarzyńsko dobije, co w przytoczonym przykładzie zwykło być przydatkiem. Kto na końcu szkodzi na tem, jak się poddani porozchodzą i z pożytecznych pracowników przemienią się we włóczęgi albo hultajów? lub wcale za granicę się schronią? Kto ponosi stąd uszczerbek, że takie widowiska odstraszą obcych przychodniów od obsiadania w kraju? Rozumiem, że mi każdy, jakiegokolwiek wyobrażenia polityczne mający, odpowie: — Rzeczpospolita, nie wspominając jeszcze tej niesławy, co tolerowanie takich okrucieństw na naród ze strony cudzoziemców ściąga. Nietylko sama litościwa ludzkość, nietylko najgruntowniejsza cnota, jaką jest sprawiedliwość, lecz też interes polityczny kraju, sława narodu i jednym słowem, Ojczyzna wyciąga ręce do Was, najjaśniejsze stany.

¹⁾ Ze stanowiska korzyści gospodarczej. (Red.).

Rzeczpospolitej, żebrze politowania nędza, prosi o protekcję słabość uciśniona, a Ojczyzna oczekuje od waszych przezornych i świątłych zarządzeń swego uszczęśliwienia, które inaczej nie może być uskutecznione, jak zarzuceniem tamy wszystkim tym opresjom, które kraj wyludniają i ubożą, a sprzeciwiają się wszystkim zamiarom, które się do zaludnienia, z bogacenia i uszczęśliwienia jego ściągają.

Nie chodzi tu o uwolnienie całego poddaństwa do jednego razu, lecz o użyczenie tej pożytecznej klasie ludu jakiej części sprawiedliwości i prawnej zasłony od ciemniącego ucisku.

Niech te ziemnogrzebne pracownicy przy swojej skibie zostaną, ale niech najwyższa zwierzchność z pod swojej opieki nie wypuszcza i nie porucza tej drogiej żywicielskiej klasy obywateli kaprysom dziedziców i tyranji ich namiestników.

5) Doradzać, aby otwierać wnijscie wszystkim obcym przychodniom, tem mniej potrzebne, że to w żadnym dobrze rządzonej kraju nie jest wzbronione, a gościnną ludzkością napełniona Polska zawsze dla wszystkich była otwartą; lecz że często trafić się może, że artysta, rzemieślnik, rolnik albo wyrobnik, wchodząc w ten obcy kraj, z niezrozumianą mową, ze szczupłą gotowizną, a nie znalazłszy zaraz roboty, służby lub najmu, przymuszony jest wrócić się, skąd przyszedł, albo inną stroną Królestwa wywędrować; często też bywa, że taki wędrownik trafi na mniej obyczajnych ludzi, gościnności praw świętych nie znających, któ-

rych przyjęcie cudzoziemca jest takie, iżby mogło nie tylko skromnego rzemieślnika, ale nawet natrętnego awanturnika odstraszyć, nie wspominając tych, ludzkość hańbiących zdarzeń, które dzikość umysłów, nietolerancja tak teologiczna, jako też nacjonalna, i zuchwalstwo niektórych osób sprawić mogło, a które małą liczbę cudzoziemców z kraju, a często i ze świata wypędziło.

Czyżby nie można w każdym powiecie, lub okolicy wybrać jednego z najznacześniejszych obywateli na protektora uprzywilejowanego cudzoziemców, osobliwie też rzemieślników, do którego by się każdy przychodzień mógł udać, dla otrzymania wiadomości, w której okolicy może być dla niego robota lub służba.

Do kancelarji tego największego zaszczytu godnego urzędu powinni się udać z uwiadomieniem ci wszyscy, którzy kolonistów, rzemieślników, służących i robotników potrzebują, z ogólnem wyrażeniem okoliczności, kondycji i płacy, których się przyzwani spodziewać mogą.

Mamy obszerne grunta puste do wyrobienia i poddostatkim materiałów do wykształcenia, ale potrzeba ich zapomagać, od napaści i zdzierstw zasłaniać, dojrzyć tego, aby im wszędzie kontraktów dotrzymano, a nawet bronić ich od cechowych zdzierstw i tego prześladowania, które zazdrość rzemieślnicza wzbudza, która często, gdy nie może wyrzucić swej złości nad przychodniem, to go obmowiskami, urągowiska-

mi i podobnemi przykrościami oddalić usiłuje, czego czuwająca policja dopuszczać nie powinna.

Na szczęście, że w naszym kraju, można opuścić niektóre zalecenia lub odradzenia wielu maksym, którychby jeszcze innym narodom doradzać potrzeba, jakimi są: 1) tolerancja, której święte i najpotrzebniejsze dla ludzkości prawa nawet w najciemniejszych wiekach, pomimo wszystkich usiłowań gorliwych fanatyków nigdy z Polski wyrugowane być nie mogły. 2) Różne środki do zapobieżenia bezżeństwa, a zachęcanie do stanu małżeńskiego, których ustanowienie stało się już potrzebnem w tych narodach, których bogactwa, a stąd pochodzący przepych i zbytek do tej rozwiązłości złego życia doprowadziły, że potrzebne już im są takowe pobudki.

Jeszcześmy tak daleko od pierwiastkowej natury się nie usunęli, aby pierwszy instynkt od Stwórcy, w serca obojga płci natchniony wzajemnego się jednoczenia, tak był przytłumiony, aby stąd wynikające skutki fatalne w powszechności widzieć się dały. Kwapienie się do stanu małżeńskiego w przemysłowej klasie u nas jest tak wielkie, że uczniowie rzemieślników, najczęściej w terminie swej nauki, już się zaręczają i wyzwoliny swoje razem z weselem obchodzą i zaraz majstrami zostają.

Już się wyżej wspomniało, że nie można ludzi na wzór bydła, w oborach zamykać; u nas tem mniej potrzeba się obawiać wywędrowania pospólstwa, im ten lud tak rolniczy, jako też przemysłowej klasy mniej jest przysposobiony

do rozpoczęcia rafinowanego gospodarstwa zagranicznego, która to niezdolność mniej go czyni sposobnym do objęcia nowosiedlisk w obcym kraju. Nie żeby nasz chłop w pracowitości rolnikom któregokolwiek obcego narodu ustępował, lecz iż dla swojej niewiadomości rzadko który jest zdolny do prowadzenia rządowego, nieco obszerniejszego gospodarstwa, w którym nietylko wszystkie części wygórowanego rolnictwa się znajdują, ale też z rękodzielnictwem i handlem mogą być połączone.

Bo choć każdy wieśniak jest zdatny na parobka wykonywającego rozkazy gospodarskie, przecież niekażdy ma tyle zdolności, aby sam sobą i znacznem gospodarstwem mógł zarządzać, a takich ludzi nikt teraz na kolonistów nie wzywa.

Co do rzemieślników, ci po większej części, dla swojej nieumiejętności, niełatwo gdzie zagranicą roboty znajdą. Tak teraz w polerowanych krajach rozmnożeni są rzemieślnicy, w swych sztukach wydoskonaleni, że partacze niełatwo gdzie umieszczenie znajdą.

Gdzieby potrzeba przeszkadzać emigracjom, to jedynie od południowej strony granicy państwa ku Zaporozu.

Przy dostatecznej ludności można dopiero przedsiębrać poprawę rolnictwa i wyprowadzić z ziemi obfitsze i wyborniejsze płody, więcej, i w doskonalszym stopniu materiałów wykształcić, a gotowiznie i rzeczom ułatwić i przysporzyć cyrkulacji, które handlowny obrót orzeźwiają.

Najwyższe prawodawcze i wykonawcze rządy, tak zbawienne zamiary, przez zapomogi, przez wskrzeszony i dobrze ugruntowany kredyt publiczny, przez uczczenie pracy i przemysłu, a hańbienie niedołężności i gnuśności i tysiączne inne zarządzenia, które im poda oświecona przezorność, wprędce uskutecznią, natchnąwszy w naród ducha pracy i przemysłu, który przy skromnej wstrzeźliwości potrafi samo nawet ubóstwo wzbogacić, a pustynie w kwitnące osady zamienić.

O środkach ściągających się do polepszenia rolnictwa.

Już teraz niema potrzeby wysadzać się na obszerne wypróbowanie, że rolnictwo, jako jest pierwszym żywiołem narodów, tak też jest najgruntowniejszą podstawą ekonomiki tak politycznej, jako też prywatnej. Tej prawdy zaprzeczyć nie łatwo się kto odważy, choćby też najbardziej miał oczy obrócone na ten świetny blask, który pochodzi z kunsztowności rękodzielni i z tych ogromnych fortun, które handel tworzy, które bogate zbiory, jak rzadko bywają liczne, tak też nawet i mniej trwałe, jeżeli kupiectwo nie zasada się na eksportacji własnych produktów. Najogromniejsze bowiem cudzemi towarami handle mogą być kiedykolwiek przez konkurencję, przez przemoc, inne przypadkowe przyczyny zniszczone lub wydarte, jak tego doznały, ledwie nie wszystkie nadmor-

skie miasta, począwszy od Tyru, aż do Gdańska i Lubeki, i te same przyczyny potrafią najkunsztowniejsze i najzyskowniejsze manufaktury, fabryki i rękodzielnie do upadku przyprowadzić, osobliwie te, które szczególniej przepychowemi robotami się zatrudniają, które momentalna moda wyniszczyć potrafi, jak tego świeży przypadek, znacznie do upadku nachylnych fabryk ljońskich pokazuje.

Lecz kto potrafi jakiemu krajowi rolnictwo zniszczyć, gdyby też nawet na jakiś czas, na płody ziemskie, od postronnych pokupu nie było? Przez tę taniość żywności tem się bardziej ludność pomnaża, a zdarzające się wojny i nieurodzaje jak są nieoddzielne od przyrodzenia, i na przemianę w różnych krajach koniecznie w pewnym lat przeciągu przytrafić się muszą, tak też płody ziemskie, których pierwszych życia potrzeb nie wszędzie i w każdym czasie w dostarczającej obfitości mieć można, nie mogą nigdy uchybić zyskownego odbytu.

Dostatki, które pochodzą z samego rolnictwa, nigdy wprawdzie nie tworzą tak ogromnych fortun, jakich handel manufaktury i kopalnie na jakiś czas i niektórym osobom wyjednać mogą, lecz te skromnej mierności bogactwa są zazwyczaj trwalsze, odmianom mniej podpadające i bardziej w poźzielności na całą powszechność rozciągnięte, jak te błyszczące fortuny, w małej liczbie rąk zostawające, których stałość tak przemijająca, jak ich źródła odwróceniu lub wysychaniu są podległe.

Jednem słowem, powiedzieć można, że ten kraj najbogatszy, który więcej płodów z ziemi wydaje. A jedna z największych politycznych korzyści na tem się zasadza, że rolnictwo dla zabezpieczenia zewnętrznego najzdadniejszych podaje obrońców, gdyż pracowity a do skromnego i ostrego życia przyuczony rolnik, najzdolniejszy do wytrzymania wszystkich wojennych trudów, niewczasów i przymuszonych postów i zazwyczaj żołnierz z niego najposłuszniejszy rozkazom swoich komendantów; które przymioty rzadko kiedy są zjednoczone w ludziach klasy przemysłowej, których często wygodny miejskie lub dworskie znarowiły, albo też są już zarażeni rozwiązłością, zepsutych obyczajów, a zatem daleko mniej sposobni do służby wojskowej.

Ustanowienie w każdej prowincji, choć po jednej szkole rolniczej, w dobrach Rzeczypospolitej, wieleby do tego kontrybuować mogło.

W tej ekonomicznej akademji uczoneby całej teorii rolnictwa na podstawach fizycznych zasadzonej, w całej swojej rozciągłości, tak botanicznego wyprowadzenia płodów z ziemi, jako też bydłochowu, wraz z weterynarją, czy nauki leczenia bydła: owczarstwa, pszczolnictwa, leśnictwa z wszystkimi jego naukami, gospodarowania z drzewem i wydzielania, jako też zasiewania i zasadzania nowych lasów, winnictwa czy zasadzania i pielęgnowania winokrzewów wraz z winobranieniem; sadownictwa czy zasiewania, sadzenia, szczepienia, okulizowania i wszystkiego tego, co dozór szkółek i sadów frukto-

wych wymaga; jedwabnictwa, to jest obchodzenia się z robaczkami jedwabniczymi i sadzenia dla nich drzewek morwowych.

Z nauk chemicznych tyle, ile rozsądne dyrgowanie niektórych operacji ekonomicznych wyciągać może, jako to: piwowarstwo, gorzelnictwo, roszczenie czy moczenie włókna, palenie cegły, wapna, smoły, popiołów i t. p. Stawniczostwa, czyli obchodzenia się z rybami i sposobów do ich rozmnożenia się ściągające.

Z mechanicznych, mierniczych i budownicznych nauk tyle, ile do sporządzenia lub poprawienia gospodarskich maszyn i narzędzi, do zamykania stawu, wystawienia młynu, wymierzenia i pomorgowania pól i wystawienia większych budynków, każdy gospodarz koniecznieby wiedzieć powinien, a między innemi i tego wszystkiego, co do zasiewania trawiastych roślin i formowania kunsztownych łąk wiedzieć należy.

Wystawienie tych nauk samemu rozmyślaniu w czczej teorji, nie na wieleby się przydało, gdyż nie wiele jest takich subjektów obdarzonych zdolnością aplikowania spekulacji do istotnej praktyki. Dlatego suponować należy, że taka szkoła umieszczona na wsi, w położeniu, gdzie grunta tak w swem przyrodzeniu rozróżnione, że wszelkiego gatunku ziemi tam się znajduje, o co wcale nie trudno, osobliwie w okolicach nieco górzystych, że przydany ma folwark z gruntami, lasami, ogrodami, łąkami i stawami, choć też niewielkiej rozległości, na których wszystkie doświadczenia, a to z wszel-

kiemi machinami i naczyniami, które w różnych krajach do tego końca są wynalezione, czynić można jak to są różnej wielkości i ułożenia pługi, sochy, radła, kultywatory, siewniki, brony, walce i t. p., zgoła aby uczniom i ciekawym gospodarzom, to wszystko pokazać można, cokolwiek tylko w różnych okolicach umieszczone i na rozróżnionych czynnościach zasadzone, gospodarstwo najbardziej wydoskonalone w sobie zawierać może.

W każdym województwie potrzebaby choć po jednej wiosce z dóbr Rzeczypospolitej bez wydzierżawiania na skarb zatrzymać i tam wprowadzić w najwyższym stopniu wydoskonalone gospodarstwo, przystosowane do własności gruntu, klimatu i okoliczności, tak żeby ta ekonomika, według tych własności zasadzona była, na artykułach położeniu właściwych, np. w stepach ukraińskich lub innych okolicach, gdzie są żytne pasze, na stadninach, do którychby dla poprawienia płemienia końskiego, najdzielniejszych ogierów z tych krajów sprowadzać, gdzie ten szlachetny zwierz największego stopnia doskonałości doszedł: szwajcarskie i holenderskie krowy i byki, sandomierskie i lubelskie owce i barany z Berberji, Hiszpanji i Anglji, według uznania lepszości wełny i przyzwoitości dla tych zwierząt klimatu i paszy. Ci zacni obywatele, którzy angielskie owce w Lubelskie sprowadzili, prawdziwie stali się dobroczyńcami kraju, i godne ich imiona bardziej warte są, aby w rocznikach narodowych z wdzięcznością wspomniane były, jak te imiona obrotnych

intrygantów, których nazwiska dziejopisowie zachowują, aby nimi potomność gorszyli.

Wszystkie takie plantacje, rozmnożenie drzewek fruktowych, morwowych, winokrzewów różnych farbiarskich i aptekarskich i mniej jeszcze znanych roślin w naszym gospodarstwie, mojem zdaniem, nikomu by lepiej zlecić nie można, jak klasztorom. Osobliwie też zakonnikom, co z kwesty żyją, którzy mają czasu poddostatkiem do krzątania się około tak zyskowej pracy.

Jakiś mórg roli wystarczający by był na wyżywienie i utrzymanie liczego zgromadzenia i uchronienie go od tego rażącego wędrowania, które publiczność gorszy i zelżywą z wszystkich miar zebraninę upoważnia. Szukane w zakonnych plantacjach szczepy, drzewka, winokrzewy, rośliny, nasiona lekarskie, farbiarskie i inne botaniczne ziółka i korzonki pewnikiem do konwentu ściągną obfitsze dary, jak najpomysłniejsza kwesta.

Ale ci ojcowie nie mają dosyć botanicznych wiadomości, żeby się z tem umieli obchodzić; niechże więc sobie wiadomego człowieka sprowadzą, albo im taki od rządu niech będzie przydany, to ich nauczy.

Towarzystwa rolnicze, które w różnych krajach, jako to: we Francji, Anglii, Niemczech i Włoszech za przyjacielskiem zjednoczeniem rolniczych sąsiadów stanęły, niemało dopomogły do wydoskonalenia gospodarstwa rolniczego, nagrody bowiem, które te czcigodne towarzystwa z własnych składek rozwiązaniu zadawanych problemów wyznaczały i niemało

nowych wynalazków w różnych częściach ekonomicznych rolnictwu sprokurowały.

Komunikacje dostrzeżeń nietylko same te zgromadzenia, ale też całą publiczność oświecają. Chlubna nawet miłość własna popisująca się na posiedzeniach swoją ekonomiką niemało odłogowych gruntów dziczyźnie wydarła i w urodzajne role przemieniła, tak jak wiele innych zyskowych wynalazków w gospodarstwo wprowadziła; wzniecona bowiem emulacja wszystkie ludzkie czynności wydoskonalać zwykła.

Należałoby także, żeby żadne dobra inaczej nie zdawano ani odbierano, jak w przytomności jakich wyznaczonych na to oficjalistów, którzyby mogli sądzić o meljoracji, czy dezolacji poczynionej, aby prócz zwykłego kwitu, można jeszcze opatrzyć wystawającego posesora, który stan gospodarstwa polepszył, zaświadczeniem w którymby wyszczególnione były wszystkie poprawy w rolnictwie, zabudowaniach i t. d. poczynione. Takie świadectwo powinno być potwierdzone od komisji porządkowej ¹⁾ swego

¹⁾ Komisje porządkowe cywilno-wojskowe pracować poprawnie poczęły w czasach sejmu czteroletniego i przetrwały upadek Rzeczypospolitej, działając jeszcze za rządów pruskich. Miały one obowiązek czuwania nad dobrem handlu i przemysłu, dozoru dróg, mostów i grobel oraz wolnego przejazdu kupców i prawo lustracji tych spraw po powiatach. Poprzedziły je komisje dobrego porządku (t. zw. «boni ordinis») które od r. 1765 zajmowały się uporządkowaniem administracji i skarbowości po miastach. (Red.).

powiatu, za pokazaniem inwentarzów przy odbieraniu, jako też oddawaniu spisanych, które na pierwszy rzut oka okazać mogą różność stanu dóbr i czy poczynione polepszenia warte tak poważnego zaświadczenia, za którego ukazaniem tak dobry ekonomista ma być przez preferencję dopuszczony do kupna czy zadzierżawienia dóbr Rzeczypospolitej. A kiedy w trakcie swojej dzierżawy, przez pomnożoną ludność, nowo dobyte role, nawozami uprawione pola, zarybione stawy i tym podobne poprawy ekonomiczne powiększył dochody już przy expiracji kontraktu, nie powinien być oddalony od posesji, kiedy się podejmie wypłacać nowo wprowadzoną intratę. Jednakowoż z tych wszystkich dochodów, przez dzierżawcę utworzonych, nie należałoby się jak połowę na skarb rachować, resztę zaś na nagrodę i dalsze zachęcenie, samemu obrotnemu wynalazcy do użycia zostawić.

Ponęta momentalnego zysku może do tego stopnia zaślepić partykularnego właściciela, że na własne swoje i na potomności swojej uszkodzenie oddaje na czas dobra swoje w drapieżne ręce jakiego niszczyciela. Ekonomia zaś, będąc wiecznie trwałą, jak kraj i naród, którego gospodarstwem zarządza, powinna też się rządzić prawidłami, nieprzerwaną pomyślność i coraz przybywający wzrost dostatków w zamiarze mającemi, a nie może bez popełnienia występku nieroztropnego marnotrawienia majątku narodowego łakomić się na największe

doczesne zyski, jeżeliby te przyszłym dochodom były szkodliwe albo sprzeciwiały się w czem szczęśliwości publicznej.

W przedawaniu nawet dóbr publicznych nie jest rzecz obojętna komu się one dostaną. Porujnowane miasta i popustoszone królewszczyzny mogą nas nauczać, z jaką ostrożnością w tem poruczaniu rządów nad takimi dobrami postępować należy, aby zabezpieczyć mieszkańców przeciw wszelkim uciskom, któreby ich ze szkodą Rzeczypospolitej wyniszczyć i rozpędzić mogły.

Kopalnie.

Nie wchodząc w daremne szperanie, wiele w przeszłych wiekach kopanie kruszców i soli, olbora od tych kopalni, albo solowarstwo królom i skarbowi Rzeczypospolitej dochodów przynosić mogły z tej małej mnogości kopalni, które za naszych czasów dobywano, skarb publiczny żadnej już nie miał intraty, a po straconych salisfodynach prawie wszystkie te kopalnie, które jeszcze dobywano, zostając w rękach prywatnych miejscowych posesorów, albo skojarzonych górniczych towarzystw, zaczynają też niewielki mają związek z kameralnym zarządzeniem.

Najznacznieszy w tem artykuł zasada się na rudzie, którą w licznych kuźnicach topią i na żelazo frysują i kuja. Z tych kuźnic żadne nie zostawały dotąd pod zarządem administra-

cji skarbowej, prócz tych, co teraz dopiero, w dobrach biskupstwa krakowskiego, w których całą ekonomikę na kuźniactwie zasadzoną, na skarb odebrano.

Na ekonomicznem sumieniu znieść tego nie można, żeby jaka rzecz, korzyść przynosząca, mogła być zostawiona w martwym nieużyciu, gdyby też więcej na tem zyskać nie przyszło, jak pomnożenie ludności przez ściąganie do kraju górników, szmelcerzów i innych rzemieślników mechanicznych i chemicznych kunsztów i rozróżwienie przemysłnych obrotów narodowych, gdyż następczone zarobki tak potężną są pobudką, że nawet najgnuśniejsze pospólstwo poruszy się z tej śpiączki, w którą go lenistwo pogrąża, ocuci. Żywy przykład tej prawdy wystawuje górnicza okolica Kielc, w której przed kilkunastu laty żadnej innej ruchawości nie było widać, prócz tej, którą wyciągają szczupłe krzątanie około mało znaczącego rolnictwa, na piaszczystych krzemionkach po większej części zasadzonego.

Wszystkie czynności się rozróżwiły w tej stronie, jak tylko za przykładową pieczołowitością o pomnożenie pomyślności krajowej, zawsze troskliwego dobrego króla, utworzono w Miedzianej Górze od dawnego już czasu miedziane szyby.

Nie tylko w samych górach i szmelcowniach widzieć można wielką liczbę rodaków i cudzoziemców krzątanie, lecz też cała okolica w grzebaniach gór okolicznych, w kształceniu i do-

wożeniu budowlanych materiałów i t. d., zdaje się być w ruchawości poruszona tak dalece, że nawet dzieci poganiactwem, wybieraniem, tłuczeniem i płukaniem kruszców zyskownym sposobem się bawią.

Bardzo jest mało takich kopackich i topniczych działań, którychby w tej górniczej osadzie przemysł i czynne krzątanie dyrektora nie wprowadziło.

Z nowo wynalezionej kompozycji spiżu leją dzwony, moździerze, małe armatki i t. p., wazy się wytryolej i ałun, a niespracowany w docieczeniach nowych wynalazków imć p. baron Soldenhof doszedł nieznany dotąd sposób fabrykowania gatunku glejty z nieużytecznych na nic mieszanin kruszczowych, która na wyszklenie naczyń glinianych najdoskonalszą podaje polewę, a przeto oszczędzi garncarzom niemało drogiego czasu, którego na kalcynowanie (bardzo zdrowiu szkodliwe) i wytarcie różnych kruszczowych materiałów trwonić muszą, co ułatwi i pomnoży tę jedyną eksportację rękodzielnych rzeczy, jakimi są garncarzów okolicy Ćmielowa towary, które z naszego kraju w różne strony i nawet aż do afrykańskich brzegów wyprowadzone bywają. Ta fabryka warta, ażeby dla swojej użyteczności wszystkimi siłami była wspartą, osobliwie ażeby była w stanie założenia hamerni, do wykucia miedzi na różne naczynia, osobliwie też na fabrykowanie kuponów dla mennicy na miedzianą monetę, na ciągnięcie drutu i t. d.

Pomimo tych pożytków, które kraj ma i mieć może z dobywania różnych kopalni, przedewszystkiem należałoby wszelkich usiłowań zażywać, do kuszenia się o znalezienie soli, bez której jako rzeczy pierwszej potrzeby żadnym sposobem obejść się nie można.

Między przedsięwzięciami znakomitemi, dążącemi do tego celu (nie rachuję w to te grzebaniny powierzchniowe, któremi na poszlakę jakiej słoności, pod wierzchnią pokrywą ziemi w tylu miejscach chciano litą solną skałę dobyć) jest to kosztowna kopanina, która w okolicy Krakowa pod Krzesławicami, kosztem także dobroczynnego króla, wszystko na dobro publiczne poświęcającego, była przedsięwzięta.

Postawa tych szybów wzięta w dyrekcji, ciągu tego ogromnego opłazu solnego, który w całym przeciągu od Czarnego morza aż do Wieliczki, w licznych miejscach oznaki swojej egzystencji wyjawia; cóż kiedy na nieszczęście gwałtowne wodne zalewy nie dopuszczały przebicia tej grubej warstwy ziemi i opoki, która ten skarb pokrywa.

Życzyć należy, ażeby ta patryjotyczna kompanja, która pod Rączkami w Chęcińskim sól kopie, dopięła tak zbawiennego celu, któremu nawijające się gatunki ziemi, kamieni i różne oznaki spławisk morskich, wielkie podobieństwo mających z temi kopalniami, wcale nie zdają się sprzeciwiać, choć też znaczniejsze oddalenie od Wieliczki i Bochni osłabia nieco tę spodziewaną pewność, której w zakrytej przed

oczami ludzkiemi materji, przez analogję konkludując, spodziewać się można.

We wspomnianych wyżej okolicach Olkusza i Miedzianej Góry prawie wszystkie metalowe i półmetalowe kruszce (prócz złota, platyny i cyny) się znajdują. Natężona zaś pilność w ich szukaniu pewnikiem ich coraz więcej z ziemi wydobędzie i na różne fabrykaty obróci, między którymi fabrykatami byłaby jedna z najpotrzebniejszych, przerobienia ołowiu, którego w tak wielkiej mnogości mamy na szyferweiss, minie i t. p., których farb różne rękodzielnie tak wiele potrzebują.

Pomijam tu niektóre mniej we względzie ekonomicznym znaczące artykuły górnicze, jako to kamienie na różne potrzeby przerobione, osobliwie też tych drobniejszych klejnotowych kamyków, którym wytworne jakieś uprzedzenie tak wygórowaną wartość nadało, choć naszym górcom i na tych cackowych nie zbywa kamieniach, topazach, agatach, kalcedonach, ametystach i innych niższego rzędu kryształowych kamieniach, a może nawetby się co gatunków pierwszej godności znalazło. Lecz te miłośnikom błyszczących klejnotów zostawję, gdyż tylko o rzeczywiście pożytecznych materjach traktować przedsięwziąłem.

Rękodzielnie.

Pomimo pierwszeństwa i tego przewyższającego pomieszczenia na pierwszym miejscu,

które rolniczej klasie sprawiedliwie należy, przecież nie chciałbym w niczem pokrzywdzać klasę przemysłową i owszem chciałbym zniszczyć ten zarzut na rękodzielnie włożony, iż nic nowego nie tworzą, ani bogactw narodowych nie pomnażają, jak to, między innymi utrzymuje jeden z najrozsądniejszych autorów,¹⁾ który z taką dokładnością w małym dziele, całą naukę natury, polityki, ekonomji i narodów prawa wyłuszczył, i w tej zwięzłej krótkości daleko więcej pomieścił, jak w najogromniejszych foliach znaleźć można, które o tej materji traktują.

Gdyby tylko mowa była o wykształceniu tych materiałów, które rolnictwo produkuje, toby pod niejakiemi warunkami temu przyświadczyć można, choć bezwątpienia coś więcej do kraju gotowizny wniwdzie za wyprawne skóry, sukna, płótna i t. p., jak za surowe wywiezione te same skóry, włókno i wełnę. Wszak nawet można sobie wystawić tak do reprodukcji rolniczych niezdatny zakąt, z powodu nieużyteczności gruntu, przez rzemieślników zamieszkały, którzy pierwsze materiały z postronnych okolic nabywać muszą, a przecież za sprzedane fabrykaty ściągęliby zamianą żywność i gotowiznę, a zatem nowe bogactwa w tę od wszystkich produktów ogołoconą krainę.

Taki przykład nam wystawia Holandja, która to prowincja mało co reprodukcyjnych wydaje płodów, a tak liczne kupiectwu podaje fabrykaty z wykształconych cudzych materiałów.

¹⁾ ks. Hieronim Stroynowski.

Zaprzeczyć nie należy, że stan takiego narodu na żadnej stałej zasadzie się nie wspiera i od bardzo wielorakich przypadkowych zdarzeń zależy, a wszelako nawet suponować nie należy, aby się wszystkie tak zjednoczyć miały, żeby do szczytu obalić mogły takie postanowy.

Wszak w narodzie ludzkim tyle jest profesji, których spekulacje na uprzedzeniu i imaginacji, nie chcę mówić, na przewrotności i głupstwie zasadzone, a alchemji, magnetyzmowi i innym wróżbom i szarlatanerjom tak wiekuistą trwałość zapewnić można, jak kowalstwu. Lecz dla okazania, że przemysłowa klasa nowe dostatki i bogactwa tworzyć może, wystawmy sobie jaką osadę, na jakiej skalistej górze ulokowaną i wszelkich płodów pozbawioną.

Niechże pracowity przemysł tych mieszkańców skały swoje pofabrykuje na ciosy, posadzki, kamienie młyńskie, bruski, ośki i t. d.; marmury zaś na statuy, kolumny, wazy, blaty stolikowe, niech nareszcie glinę swoją wyfasnuje na fajanse, albo i proste garncarskie naczynie i niech one węglami ziemnymi (ponieważ im drew jako płodu roślinnego zostawić w tej supozycji nie należy) wypalą,—pytam się, czy to nie może się nazywać tworzeniem nowych bogactw, wszak to w takowe fabrykaty nie wchodzi żadne reprodukcyjne płody. Nie inniemam, aby się kto miał obawiać jakiego dla całości okręgu ziemnego uszczerbku z tego ubywania, boby nie musiał mieć żadnego wy-

obrażenia o ogromnej wielkości tej sferycznej bryły.

To formowanie czegoś z grubej nieforemnej materji, do własnego upodobania, choć też żadnego do pokarmu służącego żywiołu upłodzić nie potrafi, pomnażając rzeczy potrzeby lub wygody, przez to samo też dostatki pomnaża. Bardziej może na nazwisko tworzenia zasługuje, jak te rolnicze usiłowania wymuszenia z ziemi płodów, które dopiero czas i przyrodzenie do dojrzałości doprowadzić muszą; że zaś istotnie są potrzebniejszymi, tego nikt nie zaprzeczy.

Niedawnymi czasy były wprawdzie takie zakąty, gdzie w samej rzeczy pokazanie się jakiego rzemieślnika było zjawieniem i teraz choć już wszędzie różni profesjoniści poobsiadali, przecież daleko jeszcze do tego, aby ich już tyle było, ile na zrobienie tych rzeczy potrzeba, które sprowadzać się nie dają, ale ich potrzeba koniecznie na miejscu zrobić.

Wiadome mi są chwalebne usiłowania niektórych patryjotycznych obywatelów, wprowadzenia w swoich dobrach różnych fabryk i rękodzieln, z których bardzo wiele pomyślnie się udały, a na korzyść kraju i wiekopomną sławę czynnych fundatorów w kwitjącym są stanie.

Niektórych, tej gorliwości o promowanie sztuk i kunsztów, a pomnożenie przez to polskiego dobra, przezacnych ziemian, tak daleko ta życzliwość swojej Ojczyźnie unosiła, że całe miasta na pustych miejscach z gruntu powystawiali, między temi tylko jedną tej natu-

ry, nową osadę w Poznańskim nad Wartą wspomnę.

Pośpiech, z którym zabudowanie i zaludnienie tej osady naglono, przez hojny szafunek imć pana Bnińskiego, sędziego ziemskiego Poznańskiego, tak był raptowny, że nie przyszło jeszcze temu miastu przyzwoitego nadać nazwiska. Czynny fundator, napełniony patryjotyczną gorliwością, pomnożenia istotnej korzyści krajowej, mniej był troskliwy, o wybór pięknie brzmiącego imienia, jak o założenie warsztatów, bo już wszelkie fabrykaty z materiałów krajowych w obfitości dostać można, choć też nie jest jeszcze zdecydowane, czy temu miastu przypadkowo od nowego mostu, nadane imię Neubrück¹⁾ zostanie, czy też Krasno-brzeg, albo Wartosław na potem zwane będzie.

To, i inne liczne nowsze miast i fabryk za-fundowania, obcych rzemieślników do kraju sprowadzenie i krajową młodź w kunsztach ćwiczenie, pokazują wprawdzie pomnożenie rękodzielników i rzemieślników w kraju i wzrost sztuk i kunsztów, ale stąd wcale nie wynika, abyśmy się już mogli chlubić kwitnącym stanem rzemiosł i kunsztów, bo dopóki tylko będą widział składy, sklepy i kramnice nie innemi towarami napełnione, tylko zagranicznemi, a nawet wozy, kosze i tłomoki wędrownych kupców i kramarzy nie ujrzą tylko cudzemi fabrykatami zapakowane, to pomimo mojej gorli-

¹⁾ Dotąd Neubrück, albo Nowe Mosty. (Red.).

wości, o sławę Ojczyzny mojej, śmiało powiem, że kraj nie ma rękodzielni i że te wsławione nowe fundacje nie mogą być nazwane inaczej, jak początkowymi próbkami, dopóki przynajmniej połowy potrzeb krajowi nie dostarczą.

Po utraconej Galicji, z ordynaryjnych drelichów, żadnych innych nie widać, tylko z okolic Jędrychowa, a przy tak ogromnych lasach, mało co jeszcze pięknego szkła mamy, prócz tego, co z Czech i Śląska po kraju rozwożą. Gdzie się zobaczy po prowincjach inny farfur, jak angielski? choć mamy już nie mało fabryk tego naczynia, osobliwie ta wydoskonalona fabryka, która na tak wielką korzyść dla kraju i wiekopomną sławę fundatora, jest w Korcu założona.

Choć nam na bardzo dobrym żelazie wcale nie schodzi, wszelako rzemieślnik jeszcze zagraniczne naczynie używać musi, a łąki styryjskimi kosami sieczone bywają, a do znacznie zagęszczonego spławu na Wiśle, aż do tego czasu, niemal wszystkie skutne sznury i liny, z Gdańska sprowadzano, choć mamy tak wiele konopi w kraju, a o żadnych rzemieślników nie jest tak trudno, jako o powroźników.

Ale majątki rzemieślników rzadko kiedy są tak dostatne, albo ich rozum w tym stopniu oświecony, aby mógł objąć wszystkie do tego się ściągające spekulacje handlu stąd wynikającego się rozciągające. Aby takie przedsięwzięcia mogły być uskutecznione i aby się w powodzeniu miały ziścić i wyniknąć korzyści w zamiarze miane, muszą takie entrepryzy

być przedsiębrane tylko przez negacjantów handlowych z profesji albo przez majątnych obywateli, którzy się poświęcają działaniom tak zyskownym dla nich samych w szczególności i dla całego kraju lub okolicy w ogólności. Wieleż to u nas nie spełzło pożytecznych tego rodzaju przedsięwzięć, dlatego, że masa funduszów była niewystarczająca i nieuproporcjonowana do tych strat, które w pierwszych latach każda nowa fabryka koniecznie ponosić musi, nim rzeczy tak dogodnie się uszykują, że się z najmniejszym kosztem, najwięcej skutków sprawować może, których utrzymanie konkurencji zadawnionych rękodzielni fabrykatom wyciąga, albo też nie była dobrana przyzwoita osada takim ustanowom, aby podporządkowanie materiałów, taniość najmu, łatwość transportu, snadność odbytu fabrykat i inne okoliczności ku korzyści rękodzielni się skłaniały, bez których to awantażów, nie łatwo się nowo założona fabryka utrzyma. To zaś, co najbardziej się sprzeciwia powstawaniu manufaktur, jest utrudniona wewnętrzna w kraju komunikacja.

Jakież wreszcie u nas są zachęcenia do wydoskonalenia rzemiosł? pospolita pogarda stanu rzemieślniczego, preferencja taniości rzemieślnika i fabrykatów, bez względu na większą doskonałość, ostre zafuknienie niedotartego stopnia doskonałości, którego początkowy profesjonalista mieć nie może, zamiast łagodnego na drogę poprawy naprowadzenia przez skromne wytknięcie wad i podanie sposobów do onych poprawienia, nakoniec poruczenie przemysłowej klasy przypadkowemu losowi, bez troszczenia

się o powodzenie, obyczajność i postępki w wydoskonaleniu rzemieślników. To nie są sprężyny, któreby przemysł wskrzeszały, gdyż bez osobliwszej pieczy rządów, wsparcia narodowego i oświecenia literackiego, rękodzielnie i rzemiosła nie powstaną, ani się wydoskonalą, bo klasa rzemieślnicza nie ma do tego dostatków, ani oświecenia.

Nie tylko tu chodzi o to, aby w miasteczkach znajdowało się tylu stolarzy, ślusarzy, cieśli, stelmachów, mularzy, bednarzy, rymarzy i innych rzemieślników, których roboty zdaleka kramarze dostawić nie mogą. Lecz tu jest mowa, żeby materiały wszystkich trzech dzielnic natury, tak kopalniane, roślinne jako też zwierzęce w jak największym stopniu doskonałości wykształcone i na pożytek obracane były, tak żebyśmy bez wszelkich cudzych towarów, których pierwsze materiały u nas samorodnie się znajdują, albo kunsztownie płodzone być, nietylko się obejść mogli, ale jeszcze coś z kraju wywozić.

Zaklinał was patryjotyczny autor „Uwag nad życiem Jana Zamojskiego”, przezacne damy polskie, abyście bogatych strojów z wielkim kosztem, z zagranicy nie sprowadzały, ja zaś wzywam waszej protekcji dla artystów i rzemieślników, abyście się ich rękodzielniemi opiekować raczyły, czynnościami ich, waszym światłem i wybornym gustem kierowały, wszystkie swoje stroje, ozdoby i sprzęty same sobie w kraju tworzyły. Największą sposobność do wprowadzenia znacznych manufaktur mają za-

kony majątne, gdyby z ochoczego patryjotyzmu, albo z prowadawczych przepisów do tego nakłonięte zostały.

Zmarły król pruski śląskim prałatom i zakonnikom różne rękodzielnie ponarzucał, na których oni nic nie tracili.

Niech najdawniejszy zakon Św. Benedykta wskrzesi dawną swoją sławę, kiedy w pierwszych wiekach swojej ustawy nietylko nabożeństwem, administrowaniem ołtarzy i naukami się zabawiał, ale też puszcze i dziczyzny na urodzajne pola, owocowe sady i zaludnione osady przetwarzał i jeszcze ci pobożni i pracowici zakonnicy rękodzielniemi robotami się zatrudniali.

Europa temu niegdyś tak świętemu i ludzkości pożytecznemu zakonowi winna zachowanie nauk, kunsztów i różnych rękodzielni, — że je wojenna zajadłość srogich barbarzyńców w tych burzliwych wiekach, z tej części świata zupełnie nie wypędziła, i że świętość tych siedlisk, nawet od barbarzyńców respektowana, służąc za schronienie wielkiej liczbie cnotliwych ludzi, zachowała onych przy życiu, że morderska wściekłość Europę do reszty nie wyludniła.

Niech w tak chwalebne ślady poprzedników swoich dzisiejsi synowie Św. Benedykta wstępują, choćby im też co na korpulencji i otyłości ubyło, ale im przybędzie na zasługach przed Bogiem, Ojczyzną i ludzkością. Stawszy się tak pożytecznymi w społeczności, zjedną sobie błogosławieństwo współżyjących i sławę u potomności.

Kiedy prawie przychodzi jak na nowo wskrzesić ducha pracowitej przemyślności i wytepić te przesady, które niegdyś w gnuśnem próżnowaniu jakiś zaszczyt i powagę zakładały. Jeżeli kunszta i rękodzielnie mają się wydźwignąć do tego stopnia, jak tego wymaga uszczęśliwienie kraju, co się stać nie może, jeżeli się przynajmniej większa część narodu do tego nie przyłoży, w którym razie wcale powątpiewać nie należy, aby nasze fabryki nie miały być w prędkim czasie do tak kwitnącego stanu wyniesione, że w tem najobrotniejszym narodzie dorównamy, a bardzo wiele tych przewyższymy, które liczne niepoślednich robót mają manufaktury.

Komuby ta wróżba przesadną być się zdawała, niech przejrzy dzieje królestwa angielskiego, a ujrzy z jaką prędkością wszelkiego rodzaju rękodzielnie się mnożyły i wydoskonaląły. Jak tylko raz przemysł narodu był poruszony i do fabryk nateżony, nie upłynęło jeszcze trzech wieków, kiedy Anglicy wszystkie swoje sukna i płótna sprowadzali z Niderlandów, a wszelkie inne towary i narzędzia z różnych krajów, a teraz rzemiosła i kunszta wszelkiego rodzaju fabryki do takiego wyniesione stopnia doskonałości, że Anglja w tem wszystkie inne narody przewyższa.

Nie przez to manufaktury tak są wydoskonalone, aby Anglik nad ludźmi innych narodów miał więcej dowcipu, zręczności albo przemyśłu, lecz dlatego, że we wszystkim innem oszczędny Anglik, w przedsięwzięciach ręko-

dzielnych pieniędzmi aż do rozrzutności szafuje. W początkach wszystkich fabryk tak zaraz do najogromniejszej wielości rzeczy wyfabrykowaniu zamierza, aby koszt roboty na wielość fabrykatów rozrzucony, tem samem się zmniejszał, a w tych zarządzeniach, żadna robotą przez maszyny ułatwienie, nigdy nie bywa opuszczona, choćby też te maszyny najkosztowniejsze były, kiedy się przez to, na czasie i robotniku oszczędzić może.

Gdy tu jest mowa o tych zamiarach, które do wzbudzenia przemysłności, do wydoskonalenia rzemiosł i wprowadzenia dobrego rządu pomiędzy rzemieślnikami się ściągają, nie należy opuszczać roztrząśnienia tej kwestji: czy cechy są pożyteczne, czy też szkodliwe. O tę różnicę zdań rozmaici pisarze od dawnego czasu swarzyli się z sobą, w którym to sporze nareszcie przeciwnicy wszelkich przymuszonych zarządzeń i określonych porządków, tak nad swymi przeciwnikami górę wzięli, że ich ledwo wraz z wszystkimi swemi cechowemi przepisami i z wszystkimi konfraterniami ze świata nie wygnali. Tak powszechnie dziś to zdanie tryumfuje, że cechowe przepisy są szkodliwe, że sprzeciwiają się wolności cywilnej, że tłumią przemysł i t. d.

Cieężko zaprzeczyć, żeby za zwykłym cechowym zarządzeniem nie miały następować takie wady. Gdyby szło o decydowanie tej kwestji, co do powszechności, ciężkoby było może, co do ogólności próbować pożyteczność cechowych ustaw, któreby może w Anglii, gdzie cały na-

ród natchnięty duchem przemysłowym były szkodliwymi, a we Francji zniesienie tych krępujących wolność przemysłu ustaw, które nakładają na niego ogromne podatki, może być bardzo pożyteczne. Ale w szczególnym zamiarze dźwignienia i wydoskonalenia w Polsce rzemiosł i kunsztów, muszę się affirmative, z mego miejsca, za cechami pisać.

Darują mi miłośnicy nieograniczonej wolności, że nie łączę się z nimi na wojowanie przeciwko krępującym rzemieślniczą wolność cechowym przepisom, choć się na to zgadzam, że aktualne cechowe związki bardziej są szkodliwe, niż pożyteczne. Na swoją rękę kontraktów się podejmować niech nie będzie wolno nikomu, kto nie dał praktycznego dowodu, że jest dobrym rzemieślnikiem, niech zaświadczenie tego będzie od kogokolwiek stwierdzone. To jest rzecz bardzo obojętna, aby tylko było autentyczne i prawdziwe i żeby dawca onego, nie tylko za fałszywe świadectwo był odpowiedzialny, ale też nawet cech, albo majster, który jakiego ucznia wyzwolił, za zalecenie w swoich testimoniach biegłości i talentów tego rzemieślniczka, będzie ukarany, jeżeli się to z prawdą nie zgodzi, a tenby kogo zawiódł w robocie, na fundamencie tej atestacji mu powierzanej. Chociaż ta sentencja jest prawdziwa, że nie pergaminy, ani patenty formują artystę i rzemieślnika, ale dzieła ich własnymi rękami wystawione, jednak oprócz muzykanta, śpiewaka i tancmistrza, żaden artysta lub rzemieślnik,

praktycznych dać dowodów swojej umiejętności, w zbyt krótkim przeciągu czasu, bez poprzedniego sprawunku naczynia, warsztatów i różnego narzędzia, nie może, i bez wystawienia materiałów na zepsucie, co wszystko przyjmujący wędrownika obywatel, entrepreneur jakiego rękodzielczego przedsiębiorstwa ryzykować musi. Sprawiedliwa obawa jest przyczyną, że wiele pożytecznych działań zaniechano; należy więc wszelkie zawady, które zyskownym dla kraju przedsięwzięciom są na przeszkodzie, uprzętnąć przez wskrzeszanie publicznego zaufania osobom i pismom zapewnieniem urzędowem zapewnionych.

Do ustaw cechowych następujące przepisy, między innymi artykułami umieścićby należało:

1) Aby schadzki cechowe od pijatyk się nie zaczynały, biesiadami się nie kończyły, w samym posiedzeniu aby trunki były zakazane i żeby nikt pijany nie był dopuszczony.

2) Aby żadne dochody cechowe na trunki nie były obrócone, żeby wyrokiem starszyny nikt nie mógł być skazany na trunkowe grzywny, jak się to dziś po wszystkich cechach praktykuje, lecz jeżeli do cechowej jurysdykcji należący rzemieślnik wykroczy co przeciw rzemieślniczych ustaw, np. przez uczyniony komu zawód lub fałsz w robocie, albo jakie inne niegodziwe postęпки, które na rzemiosło hańbę ściągają,—w takim razie, powinien cech być mocen, dla utrzymania swojej sławy i kredytu, takie występki karać, co jeżeliby grzywnami było wyznaczone, to na żadne inne zamiary

obrócić nie należy, jak na utrzymanie chorych rzemieślników i tym podobne dobre uczynki.

3) Ta władza nad rzemieślnikami tem jest potrzebniejsza, że cech cały czy cechmistrze powinni być odpowiedzialni za wszystkich rzemieślników do konfraterni wchodzących, lub w obrębach juryzdykcji cechowej zostających, gdyby co szpecącego swoją profesją porobili.

4) Wszystkie rady, wyroki i czynności powinny być bezopłatnie działane, jak to: wpisanie uczeni, ich wyzwolenie na czeladników, przyjmowanie majstrów, w czem jedynie ma być wzgląd na to, do czego kto zdolny, aby rzemiosło na niesławę nie było przez niedołęźników, albo rozwiązłych ludzi wystawione. Za takie czynności tyle tylko można wyciągać, ile na papier i inne nieuchronne cechowe ekspensa potrzeba.

5) Dla uniknięcia wszelkiej okazji do próżnowania lub biesiadowania, należy ich oderwać od wpisów brackich, nie, żeby zabronić komu, aby idąc za natchnieniem swojej pobożności, nie miało mu być wolno wpisać się w kościelne bractwa, bo tego bez tyranizowania sumienia nikomu zabronić nie można, ale żeby wstępujący do cechu poniewolnie do tego nie był pociągany, i żeby cechy, jako zgromadzenia w swojej całości, z tymi obrządkami żadnego związku nie miały, ani obligowane nie były do pogrzebów i innych ceremonji, osobliwie też w dniu robocze wychodzić, ani świąt kościelnych za uroczyste nie podanych, święcić.

Nie ośmieliłbym się w piśmie ekonomicznem dotykać się tak delikatnej materji, pospolicie za świętą uznanej, gdyby mnie doświadczenie nie nauczyło, jak przeciwne pracowitości i przemysłowi rzemieślniczemu, są tak świątobliwe w swoich początkach związki, które na rozwiązaniem biesiadowaniu zwykły się kończyć.

Ponieważ te zaszczyty dowcipu ludzkiego i pociechy wygórowanych umysłów, wyzwolone kunszta, które polerowane narody od grubych barbarzyńców odróżniają, nie mogą być podciągane pod zamiary ekonomiki, szczególnie zatrudniającej się mechanicznemi i chemicznemi rzemiosłami, które wykształceniem surowych materiałów pierwszych potrzeb dostarczają, i bogactwa narodowe pomnażają, więc muszę w milczeniu pominąć te piękne sztuki, choć też pochodzące z nich zyski dość znaczne, że nie powinny być zaniedbane.

Te wyzwolone nauki tem jeszcze są potrzebniejsze na wydzwignienie i wydoskonalenie rękodzielni, że bez zaciągniętego od nich światła i gustu mechaniczne rzemiosła nie wielki mogą mieć postęp, wszelako o ich wprowadzenie mniej trzeba się troszczyć, gdyż za pomnożeniem dostatków, wypolerowaniem gustu, ułagodzeniem obyczajów, to do takiego kraju, piękne kunszta, z wszystkich stron się same cisną, kiedy poprzednie mają zapewnienie, że ich miłe przyjęcie, zaszczyt i nagrody tam czekają.

O handlu.

Który naród taką ma obfitość płodów, że ich tyle nad konsumpcję zbywa, iż w znacznej mnogości za niższą cenę, jaką w przyległych mają krajach, mogą być sprzedawane, ten niech tylko bezpieczeństwo publiczne osób i własności zapewni, kredyt ugruntuje i cośkolwiek transport wodny i lądowy ułatwi, a wreszcie niech się wcale nie turbuje o rozkrzewienie kupiectwa, gdyż prędkie, a niepracowite zarobki handlowe, utworzą z własnych rodaków wielką liczbę handlarzy i niemniejszą mnogość obcych kupców przywabią.

Dopieroż ta okolica, która w brzmiającą gotowiznę obfituje i gdzie to dobre mienie zaostrzyło pożądlivość mieszkańców do różnych towarów, tamby nic niepodobniejszego na świecie nie było, jak oddalenie kupców i kramarzy i niedopuszczenie towarów pokup mających. Hiszpanie urzynaniem uszów kontrabandjerów angielskich od swych osad amerykańskich odstraszyć nie mogli, a jakie próżne zawsze były usiłowania policji stołecznej, wypędzenia Żydów z Warszawy, które nie wiem, czy kiedy nawet mogą mieć trwały skutek, dopókiiby tylko przyjazd nie został im wzbroniony.

Handel zwykł się dzielić na dwie odnogi, to jest: wewnętrzny i postronny. Pierwszy, rozwożący rozróżnione produkta po różnych częściach państwa, wygodną sprawując zamianę odbieraniem zbywających, a dostawianiem bra-

kujących rzeczy, tem jest potrzebniejszy, że nie tylko wszystkie czynnności ożywi, a mieszkańców w niedostarczające potrzeby opatruje, ale też przez samą snadność (łatwość) odbycia, nowe bogactwa tworzy, płody pomnaża, cyrkulację rozrzuźwia i jednym słowem, jest duchem ożywiającym wszystkie obroty.

Ten wewnętrzny handel, który w żadnym kraju tak nie jest zaniedbany jak w Polsce, gdyż do terażniejszych czasów żadnem dróg poprawianiem, żadnych rzek czyszczeniem i połączeniem i żadną między prowincjami komunikacją nie był faworyzowany, co tak duchy ku obcym towarom zwróciło, że zaledwo już cegłę z zagranicy nie sprowadzano, gdyż z daleko większą łatwością było można sprowadzić pekefleisz z Hamburga, jak słoninę z Ukrainy, bo do Hamburga wszyscy kupcy i kramarze wiadomi byli wodnej i lądowej drogi. Począty, furmani i statki regularnie tam i nazad jeździły, liczba zaś tych, co na Ukrainę wiedzieli drogę, nader była mała, a przecież, mówię, ten domowy handel Polsce jest najpotrzebniejszy.

Postronny handel jest to wprawdzie owo wielkie spółkowanie wszystkich narodów, które produkta jednej świata skrajności drugiej zamianą udziela i tym sposobem wszystkich krain świata, osobliwie miejscowe wszystkich trzech dzielnic, czy tak nazwanych królestw natury płody, jako też produkty przemysłu mieszkańców na całym okręgu ziemi, wspólnemi czyni, pomnażając przez to użytki wygody, a nawet i potrzeby, których wszyscy mieszkańcy świata partycypować mogą.

Artykułem, zwłaszcza, że też bardziej umyśły do tego zamiaru są nateżone jak do rozkrzewienia wewnętrznego w kraju kupiectwa, choć to powinno być i wszędzie najpierwszym podmiotem rządów, bo jak tylko rozrzedzi się cyrkulacja rzeczy wpośród kraju, to za tem koniecznie pomnożenie postronnego handlu nastąpić musi.

Powiedzieć, że dla ułatwienia transportów, potrzeba gościńców, dróg i przepraw dobrych i wygodnych, które w każdym czasie przebywaćby można, to jest taka prawda, która nikomu nie jest tajną, której od dawnego czasu wszyscy pragną, a mało się kto do wykonania tak pożytecznego dzieła przykłada. Chociaż w ogólności potrzeba i wygoda wszędzie dobrych dróg wymaga, jednak dla transportów handlowych należałoby sporządzić dwa lub trzy walne gościńce wzdłuż całego królestwa, od granicy do granicy przechodzące, i tyleż na poprzek, do którychby mniejsze drogi dochodziły. Co zaś daleko jeszcze jest ważniejszym interesem handlu, to spław, który do transportowania najcięższych materiałów używa sposobności. Że potrzeba tego dawno jest znana w Polsce, i że w dawnych wiekach troskliwi byli o to Polacy, to pokazuje się z tylokrotnych przezornych konstytucji, które nawet mniej znaczne rzeki za spławne pouznawały, a których czyszczenie wiele trudności i bardzo znacznego kosztu wymagały, — choć te zbawienne uchwały nigdy nie były uskutecznione.

Nie wchodząc w badanie tych przeszkód,

które się tem uchwalonem przedsięwzięciom mogły sprzeciwić, a jeszcze mniej myślę wybuchać w próżne deklamacje przeciw takiej niedbałości,—dosyć mi na tem, żeby na potem mogły być ułożone takie zamiary, ażeby powszechna w całym kraju rzekospławność i rzek między sobą połączenie pożądanego doszły skutku.

Od patryjotycznych usiłowań komisji porządkowych oczekiwać należy z niezawodnem zapewnieniem, iż wszystkiej wielkości rzeki, które tylko jaką zdatność mają do spławu, z czasem w ich respective obrębach, będą czyszczone i do jakiegoś gatunku spławu, choćby też tylko do czółnowego i tratwianego, będą przysposobione. Lecz ta powszechna w całym królestwie wszystkich rzek spławność nie otworzy jeszcze dostatecznej komunikacji, osobliwie też w poprzek kraju, między wschodnimi i na zachód leżącemi prowincjami, a to spółkowanie pomiędzy prowincją wielkopolską, z litewską i Ukrainą koniecznie potrzebne.

Jeżeli przez poruszenie wewnętrznych obrotów handel ma dojść do kwitnącego stanu, to chwalebne przedsięwzięcie połączenia Wisły z Dnieprem przez kanał Piński, które już po większej części dokonane, złączywszy Czarne morze z Bałtykiem, połączy Ukrainę z odległym Mazowszem. Lecz mieszkańcy krain Zachodnich i Wschodniopółnocnych w tej komunikacji partycypować nie mogą, zwłaszcza, że ze strony Dniepru wielkiego transportów ułatwienia oczekiwać może.

Zdrowa polityka radzi, aby na wszystkie strony otwarte były spławne drogi, żeby ze swymi produktami nie podpadać arbitralnej taksie którego narodu i zostawać tak z eksportacyjnymi, jak z importacyjnymi towarami pod dependencją jednego sąsiada, co zwyczajnie wychodzić zwykło, na uciemiężliwy ucisk handlu tego narodu, którego pozycja tak jest nie-szczęśliwa, iż tylko dla transportu ma wnijsćie lub wyjście.

Ludności i bogactw krajowych pomnożenia obiecywać sobie nie można, jeżeli transporta nie będą ułatwione i komunikacja między prowincjami skojarzona, bo jak tylko to się uisći, to pewnikiem większa część wspomnianych przeszkód przez ułatwione nabycie z założonych warsztatów skutnych, wszelkiego gatunku łodzi—i inne same zatem idące zdarzenia, lub umyślnie przez przezorność zwierzchności przygotowane zarządzenia same znikną, a resztę przesądów lub uprzedzeń czas wytępi.

Zaprzeczyć nie można, aby w prowadzeniu rzęsiatego handlu w całym królestwie, trudne do przemagania nie wystawiały się sprzeciwienia, czy to pochodzą od przyrodzonego ducha narodowego, czyli tylko za zepsuciem obyczajów nastąpiły. Nie tu jest miejsce do roztrząśnienia, którego dochodzenie tem mniej potrzebne, że nawet takie wady, prawnemi ustawami dotykane być nie mogą, gdyż nie jest w mocy władzy prawodawczej, ani wykonawczej, przetworzyć ducha narodowego. Zwrócona jednak bacność rządów w tę stronę może sprawić

takie zarządzenia, które złączonem usiłowaniem patryjotycznej części narodu wytknięte wady powoli zniosą.

Jest to powszechnem doświadczeniem dowiedziona prawda, że handel żadnym sposobem do kwitnącego stanu wydzwignąć się nie może, tam, gdzie skażone są obyczaje, gdzie egoizm żadnem skromnem pomiarkowaniem i kontentowaniem się małym zyskiem nie jest powściągniony, gdzie chytry podstęp korzystania z niewiadomości wzięty za handlowe prawidło, gdzie zatem nie wewnętrzna wartość rzeczy cenę stanowią, ani ofiarowany ekwiwalent reprezentujący wartość rzeczy w gotowiźnie onej nabywanie skojarzy, lecz upatrzona pora profitowania z nalegającej potrzeby czyjej, na przemiany wartość towarów i reprezentację pieniężną podnosi i poniża. Nigdy stałej taksy, choć na momentalny czas w targach nie masz, która się ustawicznie, od najwyższej drogości do najniższego upodlenia, za podstępem lub despotycznym małej liczby przekupniów i handlarzów postępowaniem odmienia, którzy samokupnym sposobem opanowali jaki gatunek towarów, albo gotowiznę, tak że nawet zagęszczona konkurencja nie zawsze jest zdolna do podwyższenia lub znizenia ceny arbitralnie roszczonej.

Wielką prawdę w zwięzłych słowach napisał Montesquieu, mówiąc, że wszystko w materji handlowej dobrze się dzieje tam, gdzie kto mając rzeczy, ich wartość może mieć zaraz w gotowiźnie, a mając kwotę pieniężną, reprezentującą wartość jakiej rzeczy, za oną

zaraz tę rzecz nabyć może. Taką przemiany łatwość we wszystkich handlowych artykułach nie zawsze kto znajdzie, w pośrodkowych, a od morza i wielkiego handlu oddalonych krajach. W niezmiernej rozległości, między Odrą i morzem Kamczatki, a od pięćdziesiątego stopnia szerokości, aż do Czarnego i Kaspijskiego morza, nikt podobno nie może być pewnym, aby mając jaki towar, w każdej chwili mógł za niego mieć pieniężną wartość, albo za pieniądze każdą rzecz w przyzwoitej cenie. Taką łatwość w przemianach tylko znaleźć można w tych krajach, gdzie dostatek rzeczy i gotowizny, wielkość obrotów handlowych, zagęszczona konkurencja i skromne kontentowanie się małymi zarobkami, doprowadziły handel do tej stałej równi, że cena rzeczy ledwo dostrzeżonym odmianom podpada. U nas taka szczęśliwość podobno jeszcze nie zaraz nastąpi.

Kto nie widział tych całodniowych dobijań targu, odstąpień, powrotów, rękobicia i wszystkich kuglarskich grymasów, które nietylko na rynkach, ale też w sklepach i kramicach się dzieją, ten nie może nawet wyobrażenia mieć tych scen, tembardziej śmiechu lub politowania godnych, że cały spór na tak błahem różnieniu od prawdziwej ceny, na wewnętrznej wartości rzeczy się zasadza, która od jednej strony zyskana, nigdy nie może nagrodzić utraczonego czasu, gdyż wieśniacy gotowi o groszy kilka tak długo się targować, iż przez ten czas swoją robotą kilka razy tyle zarobićby mogli. Ktoby wynalazł sposób do wygubienia

tego szachrajstwa, które tak niezgodne z rzetelnością i nagłym pośpiechem działań handlowych (które wcale nie pochodzi z wrodzonego ducha charakteryzującego naród, bo ten szczery i rzetelny,—ale nas taką hańbiącą niegodziwością zaraził ten chytry naród żydowski, który nie zna wartości czasu, na próżniactwie trawionego) tenby narodowi największe wyświadczył dobrodziejstwo.

Najwyższa zwierzchność i wszelkie magistratury, wszystkie stany i kondycje, jednym słowem każdy współczłonek Rzeczypospolitej, interesujący się wskrzeszeniem szczerości i rzetelności, bez której ani naród z przyzwoitą powagą między nacjami figurować, ani handel kwitnąć, ani inne działania pomyślnie się powodować nie mogą. Spekulacje handlowe często wprawdzie zasadzają się na głębokim rafinowaniu, na roztropnych kombinacjach i na przeczornie przewidzianych zdarzeniach i przygotowaniu takich zamiarów, aby z okoliczności można korzystać, ale nigdy wsparte być nie mogą na szachrajstwie i podłym się targowaniu.

Nieskażona rzetelność jest duszą handlu, bez której żadne komercjum utrzymać się nie może. Nic nie jest tak przeciwnego handlowi, jak wykręty, szalbierstwo, nie dotrzymanie słowa, wszelkiego rodzaju oszukaństwa i podstępny.

Kredyt bowiem i powszechne zaufanie, będąc osi, na której się cały okrąg handlu obraca, jego też najmniejsze w powszechności nadwyżenie, zaraz zniszczyć może najbardziej kwitnące kupiectwo.

Nigdy jeszcze nie był taki naród na świecie handlem się bawiący, aby miał tyle pieniędzy, żeby mógł gotowizną zapłacić, i podobno go nigdy nie będzie, najwięksi milionerzy najczęściej potrzebują kredytu, a ten nie na obszer-nych opisach, i prawnem zabezpieczeniu, lecz na wzajemnem zaufaniu się wspiera.

Co jeszcze handel najbardziej trapi i niszczy, to niedostatecznie zabezpieczona pewność liczenia sum dłużnych na wyznaczonych terminach i wielka zawodowość ze strony dłużników.

Sama niepewność terminów solucyjnych, może pomieszać wszystkie kupieckie zamiary, wstrzymać postępowanie handlu, a zawód najpoczciwszego kupca do szalbierstwa przymusić i do bankructwa przywieść. Niemasz płonniejszego gruntu dla produkowania i utrzymania kwitnącego handlu, jak ten, którego konstytucje faworyzują zawodność dłużników i gdzie prawa pobłażają bankrutarzom. Rodzaj to ludzi działaniom handlowym daleko szkodliwszy, jak zdrowiu powietrzna zaraza, bo ich nierzetelność, to pierwsze fundamentalne podstawy związku towarzyskiego, jakim są dobra wiara i zaufanie, bezpieczne na przyrzeczeniach poleganie, wyniszcza i z gruntu wywraca, a przeto rozrywa i targa te święte węzły, które ludzi w towarzystwa połączyły i do wzajemnego ratunku i wspomagania obowiązują.

Zagęszczona kradzież daleko nie jest tak szkodliwa krajowi, jak przepadłe długi, gdyż daleko łatwiej z tej strony, jak od pożyczalnego natrętnictwa, osobliwie też od borgów ku-

pieckich i doczesnego towarów powierzenia uchronić się można. Handel żadnym sposobem bez kredytu obejść się nie może, który przez nierzetelność nadwyreżony, pozbawia kupiectwo najgruntowniejszej swojej podpory, bez której utrzymać się nie może, zatem idzie, że rozmyślni bankruci daleko są szkodliwsi w społeczności, jak jawni złodzieje, i dopóki się ich podejściom tak jak wszystkim innym sposobom oszukaństwa i zdrady, tamy nie zarzuci, nie można sobie obiecywać, aby się handel w górę wydobyć zdołał.

Ci wszyscy, którzy prowizje od kapitałów określali, i wielość procentów przepisali, pewnikiem niewiadomi byli pierwszych pryncypiów, na których się takie handlowe ugody zasadzają i nie znali tej rozdziałowej linji, która godziwy zysk od lichwy rozgranicza, albo też własny interes do chwycenia się takich prawideł (im samym tylko, ale nie publiczności) korzystnych nakłaniał. Więc zniżyć procenty usiłowali wszyscy prawodawcy, tak ci, co ze swoich ministerjów skarbowych, jako i ci, co z osobistych długów do płacenia wielkich prowizji obowiązani byli, albo też nowych kapitałów na niskie procenty zaciągnąć pragnęli. Ten przypadek i u nas się zdarzył, kiedy przy największym niedostatku brzmiającej gotowizny prowizje do połowy zniżono. Podobno tej konstytucji nie pisali kapitaliści, a przeciwność tego prawa w tem się ukazała, że ci sami, co go pisali, większe musieli płacić prowizje, jak swymi przepisami wyznaczali, jeżeli chcieli nowe sumy zaciągać, albo przy dawnych się utrzymać.

Prowizja pieniężna, tak jak cena rzeczy i towarów według obfitości lub niedostatku gotowizny i tych zarobków, które niemi zyskać można, w proporcji bezpieczeństwa lub i ryzyko, na które kapitały są narażane,—przez konkurencję sama przez się ustanowi. A zwierzchności nigdyby nie przynależało wielość procentów wyznaczyć.

Jak to? rządy nie mają wcale zapobiegać zdzierstwu chciwych lichwiarzów i dopuszczać, aby bezkarnie gwałtownym potrzebom prawa przepisywać i uciążliwe prowizje bezwstydnie wymagać mogli? Na to odpowiadam, że choć wprawdzie rządy z obowiązku opiekowania się, tak całą publicznością, jako też rozciągania tej pieczy do każdej osoby, jej zwierzchności podległej, jednak żadne prawo gruntujące się na przyrodzeniu i początkowym kontrakcie towarzystwa, nie upoważnia do taksowania czyjej własności albo pracy. Przez samo wskrzeszenie i ugruntowanie publicznego kredytu, przez ustanowienie banku, kamery pożyczalnej i dyskontowej i inne fundusze, które w naszym języku jeszcze nazwiska nie mają i innej natury zarządzenia, ma w rękach swoich tysiączne sposoby, ułatwienia gotowizny za godziwą prowizję nabycia. W tym przypadku, gdzie kto część albo cały kapitał ryzykuje, mojem zdaniem, najgórniejsze procenty nie mogą się nazwać lichwą, tak jak i w tym razie, kiedy zarobki na jakiej sumie w handlu cyrkulującej są tak znaczne, że wprędce handlarza z bogacić mogą. Toć ten z wierzycielem może dzielić te zyski,

które jego kapitał przynosi, choćby też to prawem wyznaczone procenty przenosiło.

Jak nikomu przepisać nie można, jak wiele ma zarobić na koniu lub jakim towarze, ani jakiej własności taksować, tak też nie można go przymusić do kontentowania się wyznaczonymi procentami.

Zostaje jeszcze do mówienia o tych, co wyższe od swych kapitałów procenta wyciągają, nad te, które prawo, albo zwyczaj za godziwe osądziły, których jak zdzierskich lichwiarzy w różnych krajach, nietylko na utratę danych kapitałów, ale też jeszcze i na inne kary prawa skazują. Choć wcale nie myślę usprawiedliwiać takich zdzierstw, jednak mi się zdaje, że często z tymi kapitalistami za ostro i przeciwko wolności działań handlowych postępowano. Osobliwie też w tym przypadku, kiedy bez podstępu w samej gotowiznie pieniądze pożyczali, nie wtrącając w te sumy papierów niepewnego waloru, albo rzeczy i towarów w podwojonej cenie, w którym razie w samej rzeczy od oszustwa i lichwiarstwa, ani wymówić ani od kary uchylać ich nie można. To wszelako dłużnika dyspensować nie powinno od dotrzymania dobrowolnie przyjętej umowy. Gdy zaś kapitał pożyczony w gotowych, dobrych i kurs mających pieniądzach, to dłużnik obowiązany do powrócenia kapitału, jako też wypłacenia wygórowanych procentów.

Dla dobra ogółu obojętnem, jak twierdzi autor, będzie częstokroć powodzenie lub upadek drobnego handlu. Natomiast handel hur-

towny, zarówno na płody rolne jak i fabrykaty przemysłowe ma wielkie dla powszechnego dobrobytu znaczenie. Taki handel znaleźć się powinien w ręku zamożnych, rzetelnych i powszechnie znanych kupców, którzy posiadają kredyt. Tu należy udzielać niskoprocentowych pożyczek, wymagając natomiast, aby ceny towarów były stałe i niewysokie. Tak prowadzony handel „na całe wieki trwałość obiecywać może”.

Taki kupiec, którego jestestwo nie jest tak idealne, ażeby go w naturze być nie mogło, często sam jeden całą jaką ubogą okolicę, w której nawet rolnicze obroty w martwej niedołężności zostają, zbogacić i wszystkie czynności orzeźwić może, tak przez zakupienie gotowych płodów i fabrykatów, jako też zadatkowe zapomogi, na produkowanie nowych, oraz przez dostawianie sprzętów i naczyń większej doskonałości, i sprowadzenie nasion do nowej jakiej kultury,—jako też przez oświecenie rolników, rzemieślników i wyrobników, nad zyskaniem większych zarobków.

W śląskim Podgórzu operacje jednego kupca manufaktury płótna w prędkim czasie tak w górę wyniosły, że z małego okręgu tysiącami sztuk wychodziło, płonne nawet grunta lny i konopie okrywały, chałupy kołowrotami i warsztatami się napełniły, mieszkańcy z niedołężności się ocucili i w niedługim przeciągu czasu z ostatniej nędzy przyszli do dobrego mienia.

Jeden kupiec w Przeworsku, przed samym

podziałem kraju, prostych tkaczy wprowadził w robienie pasów, ordynarniejszych atłasków, dreliszków i rozmaitych materijek, a przez to poruszył obroty przemysłu i temu miastu wielkie skojarzył zyski.

Cóż czasem nie sprawi za doczesną ruchliwość ten handlarz, co tylko las zakupi, z którego bale, wręgi, klepki i inne materjały fabrykuje i wyprowadza; jakie z tego powodu orzeźwienie czynności poblížszych mieszkańców, z których jedni wyrabiają, drudzy wywożą materjały, a inni im żywność, trunki i inne potrzeby dostawiają. Niech się tylko zjawi w jakiej okolicy kupiec na jakie płody lub fabrykaty, a zaraz się z wielką korzyścią kraju i jedne i drugie pomnożą, a mieszkańcy, ocuciwszy się z ospałego lenistwa, w zawody się uganiają o uczestnictwo tego zarobku.

Rozróżnione artykuły, które tacy miejscowi kupcy według własności klimatu, przymiotów gruntu i sposobności mieszkańców za pryncypalny przedmiot swych handlów zakładają w każdą okolicę, osobliwą wprowadzić mogą kulturę, która czem bardziej według wspomnianej miejscowej zdatności, jedne od drugich się różnią, tem większa dla kraju wynika korzyść. Te wzajemne potrzeby są jakby ogniwa łańcucha, który łączy między sobą prowincje i okolice, sprawując pożyteczną cyrkulację, przez co wzbudza i orzeźwia wszystkie obroty, czego rozpryśnione usiłowanie na płodzenie rozlicznych artykułów nie tak skutecznie sprawuje, gdyż ta rozmaitość płodów nie dopuszcza

do produkowania jakiego artykułu w tej mnogości, aby się mógł stać eksportacyjnym towarem, i aby wart był handlowej spekulacji kupca, a nie kramarza. Przytoczę tu najprostsz przykład kultury, a mianowicie: sianie cebuli w okolicach Jarosławia i anyżu w okolicach Buska. Jest to daleko pożyteczniejsze, jak żeby na tych żyznych gruntach rozmaite płody w mniejszej ilości produkowano.

Nic tak nie tamuje zamian handlowych, jak dostatek wszystkich potrzeb na jednym miejscu, gdyż ta sytość dyspensuje od troskania się o nabycie obcych płodów, a przez to samo przytępia pracowitość i staranie o pomnożenie produktów nad domowy użytek. Tylko wzajemność potrzeb ułatwia handlowe zamiany i tak pożytecznie oddzielone części świata, państwa, prowincje i krainy między sobą wiąże i spaja.

Tu tylko o wewnętrznym handlu krajowym mowa, o postronnem kupiectwie zaledwo przy tej szczupłości towarów wywozowych, w proporcji obszerności państwa, co wspomnieć można, a coby nie było powszechnie wiadomo. Ten zagraniczny handel, choć kiedyś mógł być daleko znaczniejszy, jak jest teraz, jednak nawet w tej epoce sławy, kiedy granice polskie na północ i południe morskich brzegów dotykały, nie dochodził nigdy kresu tej ogromności, jakiejby należało w przyzwoitym stosunku, do rozległości kraju, i stąd wynikającej mnogości płodów gruntowych i rękodzielnych, które taka obszerność produkować zdolna tak, aby kiedy znacznie figurowało to polskie komercjum mię-

dzy kupczącymi nacjaми, i żeby duch handlowy wchodził w charakteryzujące przymioty narodu. Cóż dopiero mówić o tym handlu daleko stronnym, kiedy nas zawistność losu od obojga brzegów odepchnęła, a chciwość fiskalna otaczających nas mocarstw, tak ze wszech stron celne ździerstwa radaby do tego stopnia nateżyć, żeby wiatry bez opłaty granic nie przechodziły.

Należy zatem nateżyć wszystkie usiłowania, aby wyjednać dla polskiego handlu tak pomyślne kondycje, aby na zawsze w tę stronę komercjum zostało wolne. Najwięcej bowiem nam na tem zależy, aby przez zbyt rozciągnięte opasanie granicami jednej monarchji, jaka znaczna część kraju nie była przyniewolona z wszystkimi swymi produktami i obcymi potrzebami na łasce i dyskreccji jednego sąsiada polegać.

Wielość otworów dla handlu w rozmaite strony i do różnego panowania krajów, jedynym jest środkiem do ulżenia ucisku, którym eksportacyjny i importacyjny handel te polityczne monopola ciemieją. Przez to wolne do obrania wynijście najlepiej ciemieżycieli można na wodzy trzymać, którzy dla utracenia celnych lub transportowych poborów muszą się poniewolnie nawet nakłaniać do godziwych propozycji.

Choć wątpić nie można, aby wyjednanie u wszystkich nas otaczających mocarstw, przez handlowe traktaty dogodnych handlowi warunków nie miało być bardzo korzystne krajowemu kupiectwu, jednakowo nie możemy sobie nigdy obiecywać rozszerzonego handlu zagranicznego,

na znaczne oddalenie się rozszerzającego, gdyż tego sama pozycja kraju, od morza oddalona, trudni; do tego, nie mając żadnych osad, kolonji i formowanych składów, w oddalonych krainach, któreby do prowadzenia zamianowego, między stołecznemi i osadnemi prowincjami, albo przewoźnego dla innych narodów handlu, używały zrzeczności.

Okazało różnego losu doświadczenie, jak kolonje na przemiany stołecznemu państwu pożyteczne i szkodliwe być mogą. Zbogaciły te osady rozmaite narody, w różnych wiekach, ale ich też często o zgubę, nietylko dostatków, ale też i egzystencji przyprawiały.

Z tego powodu prawdziwie każdemu państwu a zatem i Polsce winszować należy, co pozbawiona tej tak mocno pragnionej szczęśliwości dźwigania niepożytecznego ciężaru, a ten niedostatek osad odległych od dokładnego traktowania w narodowej ekonomice politycznej naturalnie dyspensuje, jeżeli takie pismo szczególnie w zamiarze miało gospodarstwo narodowe Królestwa Polskiego.

Słowniczek wyrazów trudno zrozumiałych.

- Awantaż — korzyść.
Bankrutarz — bankrut.
Brzmiąca — brzęcząca (moneta).
Chwilobłyśły — który zabłysł na chwilę.
Cyrkulacja — obieg.
Dekasterjum — oddział.
Donum gratuitum — dar.
Excepcja — wyjątek.
Exclusive — wyłącznie.
Emolumenty — zasiłki.
Farfura — fajans.
Handel postronny — zagraniczny.
Imediate — bezpośrednio.
Immunitates — immunitety, wyłączenia.
Industria — przemysł.
Kamera — urząd do pilnowania dochodów krajowych.
Kalkulator — rachmistrz.
Katyny ¹⁾ — rodzaj materiałów odzieżowych, specjalnie barwionych.
Konjektura — wniosek.
Komercejum — handel.
Konsumator — spożywca, konsument.

¹⁾ Katyna — alkaloid otrzymany z liści rośliny emwaliczka jadalna.

- Kontrybucje — podatki.
 Kontrybuować — przyczyniać się.
 Kuźniactwo — kopalnictwo soli.
 Kwantum expensy — kwota wydatków.
 Laudum — uchwała.
 Łyżwa — czółno płaskie podługowate.
 Maxymy — zasady.
 Nikczemność — nikłość.
 Obsiadać — osiedlać się.
 Odbycie — zbyt.
 Odwracanie pieniędzy podatkowych — zwrot sum podatkowych w formie inwestycji.
 Officia — urzędy.
 Ogrodniny — ogrodowizny.
 Olbory — dochód skarbowy z kopania kruszców.
 Opalne — opałowe.
 Opłacki — opłaty.
 Opresje — klęski, nieszczęścia.
 Ortolany — ptaki z rodziny łuszczaków (emberiza hortulana), mające mięso jadalne.
 Partykularny — prywatny.
 Początkowy fundusz — kapitał zakładowy.
 Posesjonat — posiadacz dóbr dziedzicznych.
 Potencje — potęgi, państwa.
 Preferencja — wyższość.
 Prostotny — prosty.
 Przelustrować — zbadać, przedstawić.
 Przysiewki — dosiewanie.
 Regestrowe okręty — według rejestru, spisu, stale kursujące.
 Salisfodyny — różne gatunki soli.
 Samoiściec — egoista (pełen samoistwa, prywaty, egoizmu).

Smykowy poborca — nieuczciwy poborca podatków.

Subaltern — urzędnik podrzędny.

Subskrypcje — nałożone podatki.

Szkuta — statek wodny.

Terminy solucyjne — terminy płatności.

Uiszczenie — ziszczenie.

Warsztaty skutne — warsztaty okrętowe.

Wręgi — bale, które składają dno statku nakształt żeber.

Wyłączające — wyłączne.

Wystawienie — pozostawienie.

Zafundowania — wkłady.

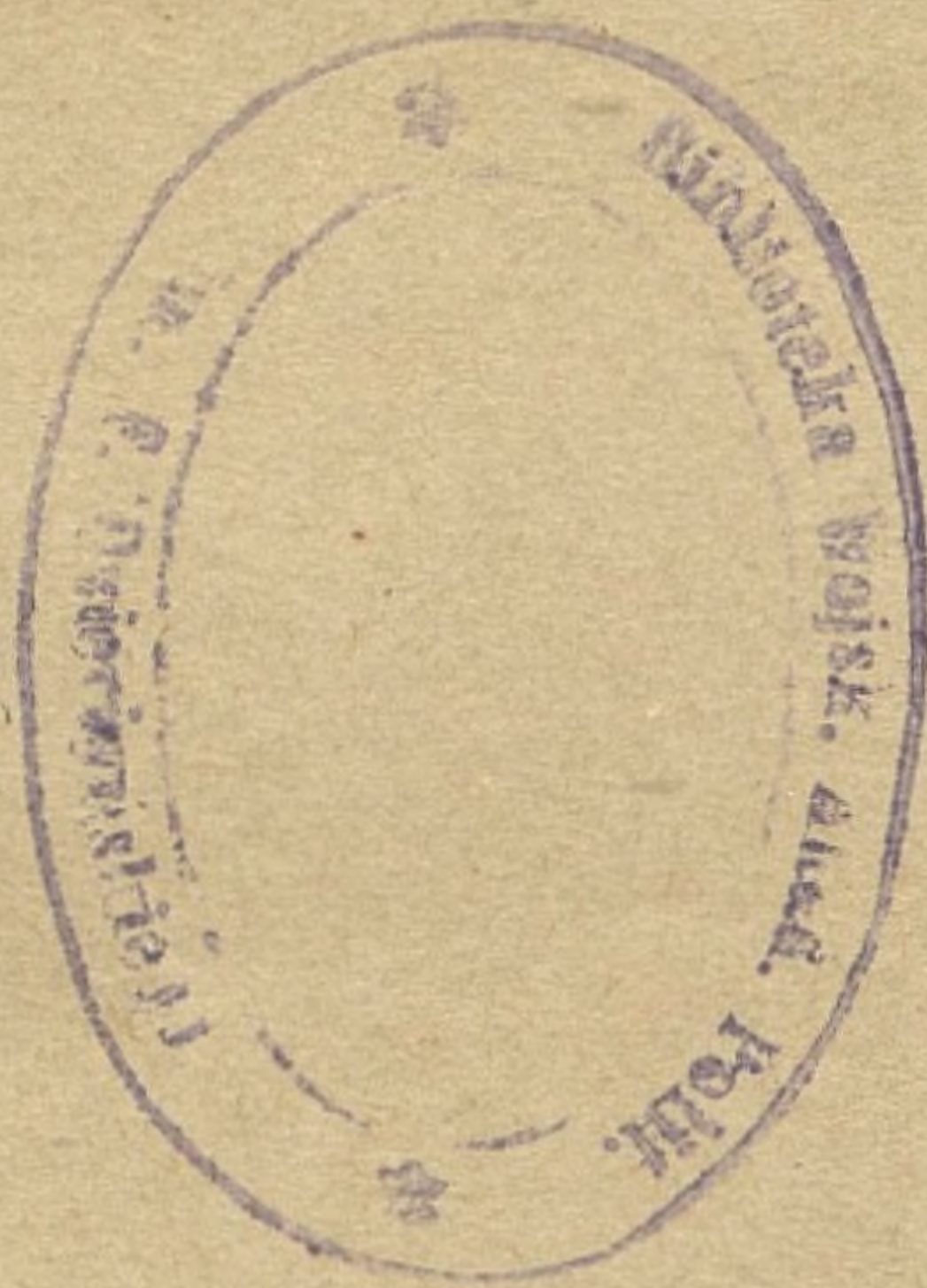
Zakąty kontrybucyjne — źródła podatkowe.

Zasada — podstawa.

Zaczyńca — przedsiębiorca.

SPIS TREŚCI.

	Str.
Rzut oka na stosunki gospodarcze w Polsce pod koniec XVIII stulecia nap. dr. Ż. Gro-towski.	5
Literatura	26
Spis dzieł ekonomicznych Ferd. Naxa	27
Wykład początkowych prawideł ekonomiki politycznej.	
Wstęp	28
Potrzeba rządnej ekonomiki politycznej	30
O podatkach	37
Ogólne uwagi nad podatkowaniem	56
O niektórych poprawach, które w różnych czę-ściach narodowego gospodarstwa wprowadzić można	63
O sposobach ściągających się do zaludnienia	64
O środkach ściągających się do polepszenia rolnictwa	74
Kopalnie	82
Rękodzielnie	86
O handlu	101
Słowniczek wyrazów trudno zrozumiałych	118





13861 /

